Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

7. STYCZNIA 1926.

NR. 5. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4493.

Wypadki w Rumunji, Grecji i Bułgarji.

Rezygnacja rumuńskiego następcy tronu. — Zamach stanu w Grecji. — Rządy Cankowa. — Dążność do konsolidacji.

W bałkańskiem środowisku zaszły znów wydarzenia, które pochłaniają uwagę Europy. Rumuński następca tronu (jedni mówią: z powodu nieporozumień z królem na tle romansowego trybu życia; — inni: — skutkiem różnic w poglądach na rządy kraju) zrzekł się swych praw, przez radę koronną zaś skazany został na wygnanie. Nie jest to wprawdzie wypadek o doniosłości europejskiej, nie będzie miał też skutków w polityce międzynarodowej. Dla państwa jednak rumuńskiego, któremu w pierwszym rzędzie trzeba wiele spokoju i którego dynastje wybryki kandydata do korony kompromitują, musi mieć skutki niepożądane.

Gorzej bezwątpienia przedstawia się położenie Grecji na tle ostatnich wydarzeń. Mianowicie **gen. Pangalos, dotychczasowy szef rządu, ogłosił w tych dniach dyktaturę wojskową,** zasystował ogłoszone już wybory parlamentarne i zapowiedział „rządy twardej ręki". Przyczyn tego zamachu szukać należy w sytuacji, którą dla Grecji stworzyło znane rozstrzygnięcie Ligi Narodów w sprawie jej konfliktu z Bułgarją. Rozstrzygnięcie to przyniosło nie tylko upokorzenie dumy narodowej Grecji, ale ponadto nałożyło na nią obowiązek wypłacenia Bułgarji znacznego odszkodowania za napad graniczny.

Nic dziwnego, że opinja zwróciła się przeciw temu, którego uważano — słusznie, czy niesłusznie — za sprawcę napadu na Bułgarję, — przeciw generałowi Pangalos. Niezadowolenie to byłoby się z pewnością ujawniło przy wyborach do parlamentu i byłoby w ich konsekwencji sprowadziło upadek mocno już niepopularnego generała. W takich warunkach, kiedy tonący i brzytwy się chwyta, uciekł się generał do zamachu stanu i ogłosił dyktaturę. Czy mu to co pomoże, będzie zależało od poparcia wojska, które mu dotąd było posłusznem.

Ten kryzys Grecji schodzi się dość szczególnie z przesileniem u jej sąsiadki i antagonistki, Bułgarji. **Zapowiadana od roku, postanowiona jeszcze przed łacińskiem Bożem Narodzeniem, dymisja Cankowa, stała się faktem.** Przyczyny tego kroku leża w ogólnem niezadowoleniu społeczeństwa z „rządów profesorskich", które zresztą mogą się poszczycić znacznemi sukcesami.

Zdobywszy władzę w drodze zamachu stanu na rząd Stambulińskiego z początkiem czerwca 1923 r., zabrał się prof. Cankow do stłumienia opozycji w sposób radykalny (zwlaszcza po jej nieudałym „putschu" we wrześniu 1923 r., w którym zginął sam Stamboliński). Skutek był taki, że partja chłopska z nowych wyborów wyszła z 30 ledwie mandatami wobec 100 przeszło w poprzedniej kadencji.

Nie była to jednak najszczęśliwsza droga do uspokojenia kraju. Karne represje, aresztowania i wyroki śmierci na przywódców starej i popularnej w masach „partji chłopskiej" pchnęły ich do kroków, które przedewszystkiem dla samego państwa były szkodliwe. Poza Bułgarją, w Pradze czeskiej i Belgradzie potworzyli ośrodki międzynarodowej propagandy przeciw Cankowowi, ale także — zapewne bez tego z ich strony zamiaru — przeciw państwu bułgarskiemu. Emigranci chłopscy poszli w tej szkodliwej akcji tak daleko, że wywlekli swoje żale przed Ligę Narodów, że się ucieklí pod skrzydła opiekuńcze II. Międzynarodówki socjalistycznej (która w ub. roku wydelegowała Vandervelde'a do Bułgarji dla zbadania zarzutów), — a nawet próbowali związków z III. Międzynarodówką, od czego jednak w ostatniej chwili odstąpili.

W kraju zaś taki był skutek rządów Cankova, że masy chłopskie dały się porwać akcji rewolucyjnej, — że np. w okresie napadu granicznego Grecji uzbrojone oddziały chłopskie w sile czterech tysięcy połączyły się z napastnikami przeciw własnej ojczyźnie. Zamęt wykorzystywali komuniści, których dziełem był piekielny zamach na katedrę w kwietniu 1925 r.

Wreszcie i Cankow zrozumiał trudności swej sytuacji i niebezpieczeństwa swojej polityki. Sformowanie nowego gabinetu ma przeprowadzić Liapczew, b. minister skarbu z okresu przedwojennego, człowiek podobna zrównoważony, przywódca dotychczasowej koalicji rządowej, t. zw. „demokraticzeski zgowor". Na niej się też pewnie oprze. Koalicja ta na 247 członków Sobranja liczy do 180 posłów; rozporządza więc znaczną większością. Przyciągnie jeszcze — być może — frakcję demokratyczną Malinowa, a bodaj czy i nie socjalną demokrację (nieliczną), która przez pewien czas popierała Cankowa przeciw chłopom. Ci prawdopodobnie nie porzucą swojego opozycyjnego stanowiska, tylko je złagodzą, zwłaszcza, gdyby nastąpiła amnestja polityczna, przyobiecana już przez króla, na wschodnie święta Bożego Narodzenia.

Ustąpienie zatem Cankowa, a objęcie rządów przez Liapczewa, byłoby zapowiedzią pewnej zmiany w polityce wewnętrznej Bułgarji, bo — dążnością ku konsolidacji wewnętrznej i ku położeniu kresu gorszącym Europę, a dla państwa szkodliwym walkom domowym.

W. Z.

Kandydatura Polski do Rady Ligi aktualną.

PRZYCHYLNY NASTRÓJ DLA POLSKI ZAGRANICĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) **Kandydatura Polski do Rady Ligi Narodów zaczyna być tematem rozmów w kołach politycznych, zagranicznych i artykułów prasowych.** Politycy francuscy, z którymi korespondent „Kurjera Warszawskiego" rozmawiał, wypowiedzieli się jednomyślnie za wejściem Polski do Rady i to na jednakowych warunkach z Niemcami, to znaczy: Polska powinna otrzymać stałe miejsce. Pewne wątpliwości budzi stanowisko Anglji, jakkolwiek nikt nie wątpi o życzliwości Chamberlaina dla Polski.

Chamberlain może naprawić trudności w łonie gabinetu, zwłaszcza wśród wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, którzy często wywracają plany samego ministra. Jeden z posłów oświadczył, iż w każdej chwili chętnie poruszy tę sprawę z trybuny Izby poselskiej, gdyż obecność Polski w Radzie Ligi uważa za rzecz niezbędną dla Francji.

POPRAWA STOSUNKÓW POLSKO-WŁOSKICH.

Polityk włoski, pomocnik Mussoliniego, stwierdził polepszenie się stosunków polsko-włoskich. Polska organizuje się w tym samym kierunku, co Włochy, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i na terenie polityki zagranicznej. Duże wrażenie wywołała w Rzymie wiadomość o nominacji Stanisława Kozickiego na posła przy Kwirynale. Pośród nielicznych swoich dyplomatów, premjer Skrzyński wybrał najlepszego i najodpowiedniejszego dla Rzymu. **Polska może się spodziewać szczerego poparcia Włoch w sprawie swej kandydatury do Rady Ligi.**

CZECHY USTĘPUJĄ MIEJSCA RUMUNJI.

Polityk czeski oświadczył, że rząd praski zdecydował się **ustąpić miejsce swe Rumunji, albo Jugosławji,** a najprawdopodobniej jednak Rumunji ze względu na osobisty autorytet ministra Duci w Genewie. Benesz pragnie w tem sposób **zabezpieczyć stałe miejsce partnerowi Małej Ententy.** Po Rumunji przyszłaby kolej na Jugosławję, a następnie weszłaby znowu Czechosłowacja. **W sprawie kandydatury polskiej życzliwość Czechosłowacji nie ulega wątpliwości.** Pewne zastrzeżenia mogłyby się tyczyć jedynie miejsca stałego, czy czasowego.

SEKRETARJAT LIGI NIECHĘTNY...

Wśród czynników, stojących blisko Ligi Narodów oświadczają, że **sekretarjat Ligi nie jest najżyczliwiej usposobiony dla Polski.** — O stałe miejsce ubiega się również Hiszpanja i Brazylja. **Z Polską zatem będzie trudno.** Pewnem jest jednak, że Belgja nie będzie więcej wybraną. Stąd wniosek, że **Polska uczyniłaby dobrze, stawiając odrazu swą kandydaturę na czasowe miejsce po Belgji.**

Tyle informacyj przynosi ostatni „Kurjer Warszawski".

—o0o—

Klub „Wyzwolenia" na wulkanie.

Warszawa. (Telef. wł.). Niedzielne uchwały „Wyzwolenia" są tematów rozmów w kuluarach sejmowych. **Nie znalazły one dotąd żadnego konkretnego wyrazu.** Prawdopodobnie jednak przed zebraniem się sejmu nie zajdą żadne zmiany. Przyszli secesjoniści z „Wyzwolenia", **zwolennicy Dąbskiego i Walerona odbywają nieustanne narady.**

PRACE NAD REFORMĄ ADMINISTRACJI.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek w południe min. Raczkiewicz odbył **konferencję z dr. M. Bobrzyńskim w sprawach związanych z reorganizacją administracji.**

POS. KOZICKI WYJEŻDŻA WKRÓTCE DO RZYMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. Kozicki zamianowany posłem przy Kwirynale, konferował z wiceministrem Morawskim i był przyjęty przez premjera. Wyjazd posła Kozickiego **ma nastąpić w dniach najbliższych.**

DOLAR W WARSZAWIE 8.05 ZŁ.

Warszawa. (Telef. wł.). Kurs dolara obniżył się znowu i doszedł do 8,05 zł.

PODWYŻKA CEN DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Większa część gazet, z wyjątkiem „Gazety porannej warszawskiej" i „Rzeczypospolitej" **podniosła od wtorku cenę numeru pojedyńczego na 20 groszy.**

CI, CO SIĘ BAWIĄ—DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Skrzyński, obejmując protektorat nad balem prasy, wyraził organizującym przez Syndykat dziennikarzom warszawskim przekonanie, iż **pewien procent dochodów ze wszystkich zabaw w ciągu tego karnawału urządzanych, powinien przypaść na rzecz bezrobotnych.**

—o0o—

Warszawa. (AW.). Magistrat warszawski odbył dziś posiedzenie, na którem omawiano wpływ wskaźnika drożyźnianego, ogłoszonego wczoraj, na budżet miejski. Uposażenia urzędników miejskich pozostają niezmienione. Natomiast zarobki pracowników tramwaju, gazowni i t. p. przedsiębiorstw miejskich, zostaną podwyższone, zależnie od wzrostu wskaźnika drożyźnianego. W związku z tem zastanawiano się nad potrzebą podwyższenia cen biletów tramwajowych, gazu i t. p.

Warszawa. (AW.). Ostatnie wiadomości z Moskwy wywołały przygnębiający nastrój w sferach handlowo przemysłowych. Okazuje się, że chwilowo przeciwnicy stosunków handlowych z Polską z Litwinowem na czele, doprowadzili do wstrzymania zamówień na polską manufakturę, naczynia emaljowane i inne towary, oraz do odrzucenia projektu urządzenia w Rosji składów konsygnacyjnych polskich towarów. Wobec tego zamierzoną jest energiczna akcja kół grupujących się koło komitetu organizacyjnego przyszłej Izby handlowej polsko-sowieckiej.

Gdańsk zmieni swój ustrój.

Gdańsk. (AW.) Sensacyjnem wydarzeniem w życiu Gdańska było niedzielne zebranie zwołane przez posła na sejm gdański **Brieskorna** przy tłumnem udziale obywateli gdańskich, którzy jednomyślnie powzięli szereg rezolucyj, świadczących o zasadniczym przełomie w opinji publicznej wolnego miasta w stosunku do obecnego senatu. Projekt ustawy o referendum ludności wolnego miasta opracowany przez posła Briskorna, którego nazywają „gdańskim Mussolinim", projektuje zmiany ustroju wolnego **miasta, które sprowadzają się do następujących zasad: Prezydent sen. wybierany będzie przez całą ludność Gdańska,** a nie, jak dotychczas, przez sejm.

Nowy senat złożony będzie tylko z senatorów parlamentarnych. Na czas przejściowy podczas głosowania ludności wybrany będzie dyktator, który powoła do życia dyrektorjat Gdańska. Nowy senat gdański specjalnie w uroczysty sposób ma zagwarantować prawa mniejszości polskiej oraz obcokrajowców, a to dlatego, by Liga Narodów nieoponowała przeciwko zmianie konstytucji wolnego miasta.

MODŁY OJCA ŚW. ZA ZMARŁĄ KRÓLOWĘ WŁOSKĄ.

Rzym. (PAT.) Wiadomość o śmierci królowej matki nadeszła do Watykanu o wczesnej godzinie popołudniowej. Powiadomiono o tem natychmiast Ojca św., na którym wiadomość ta **wywarła bolesne wrażenie.** Papież odmówił modły za spokój duszy zmarłej.

Niesłychana afera na Węgrzech.

EKSCESARZOWA ZYTA WSPÓŁDZIAŁAŁA W FAŁSZERSTWACH?

Węgrzy znowu mają senzację. Urosła ona do olbrzymiej, międzynarodowej afery. Nie chodzi tu o szajkę kilku zwykłych fałszerzy banknotów, ale o szeroko zorganizowaną machinację monarchistów węgierskich. Podjęli oni akcję fałszowania banknotów frankowych w imię „celów patrjotycznych", a uzyskane w tej drodze pieniądze służyły do popierania irredentystycznej działalności w państwach sukcesyjnych.

Aresztowani w Holandji w związku z tą aferą **trzej Węgrzy, są członkami węgierskiej arystokracji** i posiadali paszporty dyplomatyczne, które chroniły ich przed rewizją na granicach.

Są poważne poszlaki, że w **sprawę fałszowania banknotów jest wmieszana również b. królowa węgierska Zyta.** Policja w Amsterdamie stwierdziła, że główny oskarżony pułk. Jankowics, węgierski kurjer dyplomatyczny, miał ze sobą dwie zapieczętowane teki węgierskiego ministra spraw zagranicznych.

W stosunkach z fałszerzami był także niemiecki **pułk. Bauer, przyjaciel Ludendorffa,** przebywający od pewnego czasu w Budapeszcie. Detektywi francuscy, którzy zjechali do Budapesztu, zażądali aresztowania w związku z tą sprawą **dyrektora policji budapeszteńskiej Nadossy'ego, b. męża zaufania Horthy'ego** oraz **hr. Pawła Teleky'ego,** b. premjera, delegata do Ligi Narodów (należał do komisji w sprawie Mossulu), a obecnie prezesa Instytutu Geograficznego w Peszcie, gdzie najprawdopodobniej drukowano falsyfikaty. Stwierdzono, iż drukarnia Instytutu posiada tajne oddziały, do których dopuszczano tylko niektóre osoby.

Ciekawość budzi również ucieczka **ministra honwedów Czaki, szwagra aresztowanego Jankowicsa, do Grecji.**

Dalsze nici tej olbrzymiej afery prowadzą do Wiednia, **do sfer arystokracji i byłych członków rządu.** Onegdaj, jak donosi PAT., policja wiedeńska otrzymała obciążający materjał, według którego były premjer **ks. Ludwik Windischgraetz brał wybitny udział w fałszerstwie banknotów.** Na podstawie tego obciążającego materjału **policja aresztowała księcia Windischgraetza.** W związku z tą sprawą minister spraw wojskowych zawiesił w urzędowaniu szefa policji i wytoczył przeciwko niemu śledztwo dyscyplinarne.

Fałszerstwem kierował Ks. Windischgraetz.

Wiedeń. (Telef. wł.) Afera fałszerzy frankowych zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono, że **głową całego brudnego procederu był ks. Windischgraetz,** który na cele uruchomienia „interesu" zaciągnął hipoteczną pożyczkę zagraniczną na dobra w Szaroszpataku, w wysokości kilkuset miljonów koron. **Organ rządowy „Pesti Hirlap" broni go tem, że „działał z pobudek patrjotycznych";** chciał mianowicie przygotować powrót Habsburgów na tron węgierski. Afera wyszła w ten sposób na jaw, że zajęty fałszowaniem pieniędzy kamerdyner księcia, Kovars, wysłał do Holandji swemu synowi banknot frankowy. W Hadze zauważono fałszerstwo i zwrócono uwagę francuskiej policji na to. Po nitce do kłębka idąc, wyśledzono głównych sprawców.

Opozycja domaga się natychmiastowego zwołanie parlamentu. Premjer jednak zapowiada go dopiero na 19 stycznia. Tłómaczy się to tem, że bliskie otoczenie rządu i Horty'ego jest w aferę wmieszane.

Hr. Apponyi wyraził się: „Afera ta przynosi Węgrom więcej szkody, niż ostatnie powódzie". Dał wyraz oburzeniu, że — w fałszerstwa uwikłali się przedstawiciele arystokracji i że banknoty fałszowano w „kartograficznym Instytucie królewskim", którego współwłaścicielem jest państwo.

W dniu 4 b. m. opuścił Budapeszt francuski poseł Clincheat.

Z PARTJI DO PARTJI...

Wiedeń. (PAT.) „Arbeiter Zeitung" donosi z Budapesztu, że Windischgraetz mógł jeszcze do niedawnego czasu uchodzić za przedstawiciela **legitymistów węgierskich,** gdy jednak stracił lekkomyślnie majątek i wziął się do nieczystych interesów, **wyrzekli się go przywódcy legitymistów: Andrassy i Apponyi.** Windischgraetz przystąpił następnie do stronnictwa **„Ochrony rasy węgierskiej" i stał się** arystokratycznym przywódcą tego stronnictwa, dążącego do wysadzenia na tron węgierski Albrechta Habsburga. **Przygotowania do zamachu były już bardzo daleko posunięte, o czem nie miano zagranicą dokładnych informacyj.**

Polityczne tło wykrętem?

Budapeszt. (PAT.) Z kół dobrze poinformowanych słychać, że twierdzenie księcia Windischgraetza, jakoby działał z motywów patrjotycznych, uważane jest przez te koła za **wykręt.** W rzeczywistości jest Windischgraetz **materjalnie zupełnie zrujnowany.** Z zeznań służby księcia Windischgraetza wynika, że w ostatnich miesiącach pozostawał **w nieustannej styczności z pułkownikiem Jankovicem.**

W związku z aresztowaniem księcia Windischgraetza obiegają w Budapeszcie **najfantastyczniejsze pogłoski,** mianowicie, że w sprawę wmieszanych jest **dwóch posłów do parlamentu węgierskiego,** z których jeden piastował wybitną godność państwową. Ten poseł udowodnił wobec policji, że nie miał wcale styczności ze sprawą fałszerstwa. Drugi z wymienionych posłów, Ullein, należący do grupy „Ochrony rasy węgierskiej", **wyjechał w święta Bożego Narodzenia do Włoch.** Za tym ostatnim wyjechał do Włoch francuski urzędnik kryminalny, Benoit, celem aresztowania go.

Poszukiwania w instytucie kartograficznym w Budapeszcie, w związku z fałszerstwem franków, zostały ukończone w dniu wczorajszym bez rezultatu.

KSIĄŻĘ WINDISCHGRAETZ PRZED PROKURATOREM.

Budapeszt. (PAT.) Wczoraj o godz. 12 został przesłuchany książę Windischgraetz przez prokuratora. Wedle doniesień dzienników węgierskich, oświadcza ks. Windischgraetz, że nie ma nic do powiedzenia, jak tylko to, że przyjął na siebie pokrycie kosztów utworzenia warsztatów dla fabrykacji fałszywych banknotów, a to ze względów patrjotycznych. Na pytanie, jakie to mogą być względy patrjotyczne, odmówił zeznań.

WYŁAPYWANIE FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

Budapeszt. (Aw) „Pesti Naplo" donosi, że w związku z fałszerstwem banknotów francuskich policja skonfiskowała kilka tysięcy sfałszowanych 1000-frankówek. Ten sam dziennik podaje, że oprócz aresztowanych już, jeszcze szereg wybitnych osobistości jest wmieszany w tę aferę. **Pozostają one pod nadzorem policyjnym, tak, że wyjazd ich z Budapesztu jest niemożliwy. Długi aresztowanego onegdaj księcia Windischgraetza wynoszą 250 tysięcy dolarów.** Windischgraetz żył w przyjaźni z **byłym francuskim ministrem skarbu, Loucheurem.**

Budapeszt. (PAT.). Policja aresztowała dzisiaj niejakiego Eugenjusza Olszavri, brata aresztowanego w Hamburgu Edmunda Olszavri. Znaleziono przy nim 100 sztuk tysiącfrankówek.

—o0o—

Plany dyktatora Grecji.

Ateny. (Tel. wł.) W odezwie wydanej 4 stycznia gen. Pangalos pisze: „**Rewolucja wojskowa r. 1919 zaprowadziła Grecję do Brussy i przed bramy Konstantynopola.** Rewolucja r. 1920 jednak wydała kraj w szpony parlamentaryzmu, który na Grecję ściągnął klęskę w Małej Azji. **Odtąd, oparty o armję i flotę, będę rządził jako dyktator.** W kilka miesięcy Grecja będzie miała flotę, która jej zapewni panowanie na wschodniem Morzu Śródziemnem i będzie miała najsilniejszą na Bałkanach armję".

ZAWIESZENIE KONSTYTUCJI.

Londyn. (PAT.) „Daily Mail" donosi z At[illegible], że z wyjątkiem artykułu 1-go, ustanawiającego republikę, wszystkie inne artykuły zostały zawieszone.

LLOYD GEORGE ZRYWA Z LIBERAŁAMI.

Londyn. (PAT.) (Wolff). „Daily Telegraph" donosi, że Lloyd George **postanowił zerwać wszelkie stosunki z partją liberalną.**

Zmiana systemu szkolenia wojska

projektowana przez p. ministra spraw wojskowych.

Bytowanie wojska poza koszarami wyłącznie tylko w polu nie przyczyni się ani do wychowania moralnego żołnierza, ani do przygotowania bojowego wojska.

I. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w dniu 18 grudnia 1925 r. nowy minister spraw wojskowych m. in. zapowiedział również i zmianę obecnego systemu szkolenia wojska, które w przyszłości będzie się odbywać wyłącznie w polu, poza koszarami. W tym celu już w roku bieżącym w każdym korpusie jeden pułk wyjdzie na 4—5 miesięcy w pole, poszczególne zaś kompanje zostaną w polu przez cały rok; z czasem system ów zostanie rozszerzony na całe wojsko.

Różnica więc pomiędzy obecnym systemem szkolenia a systemem, projektowanym przez p. ministra, polegać będzie jedynie na bytowaniu wojska, wobec czego w przyszłości życie wojska w koszarach zostanie zamienione na życie w polu, czyli, że wojsko z koszar przeniesie się na stałe w pole i będzie odtąd bytować w obozach, oddając się wyłącznie szkoleniu bojowemu z daleko większą — niż dotychczas — łatwością i intensywnością.

Należy się więc zastanowić, czy stałe przebywanie wojska w obozach w rzeczywistości przyniesie wojsku domniemane korzyści, polegające przedewszystkiem na zapewnieniu nam większych szans zwycięstwa nad wrogiem, tak, że dla nich wartoby poświęcić i trudy ogromne i koszta zwiększone.

By zwyciężyć, trzeba chcieć zwycięstwa i w tym celu trzeba niezłomną wolę zwyciężenia w żołnierzu wytworzyć, wychowując go moralnie, t. j. wyrabiając w nim bodźce moralne, które siłę jego ducha podnoszą, potęgują.

W przyszłej walce o byt państwa naszego, a więc w długotrwałej walce o najostrzejszych formach, nawet do ostatecznych granic posunięta sprawność bojowa i siła fizyczne żołnierza **nie zastąpią brakujących mu bodźców moralnych** i właśnie w braku tych ostatnich, a przedewszystkiem w braku karności, dyscypliny i posłuszeństwa żołnierskiego leży istotna przyczyna ostatecznego załamania się frontu bojowego, ostatecznego upadku sił zbrojnych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że **za długie bytowanie w obozach**, połączone z życiem koczowniczem, gdyż miejsca postoju z natury rzeczy muszą być zmieniane, **nie podnosi stanu moralnego wojska**, a tem samem nie ułatwia wychowania moralnego rekrutów, z których poważna część wstępuje w szeregi jeszcze pełna niechęci dla państwowości polskiej i wojska polskiego, oraz pełna bojaźni przed tem wszystkiem, co zwie się na ogół „niewiadomą“, która na każdym kroku oczekuje ich w wojsku, a o której już dawno wiedzą z przesadnych i nawet kłamliwych opowiadań żołnierzy urlopowanych, rezerwistów i pospolitaków.

Z punktu więc widzenia wychowania moralnego, które stopniowo i systematycznie musi się rozwijać i które przedewszystkiem musi ubezwładnić bojaźń i przełamać niechęć rekruta do służby wojskowej, wyłączne bytowanie wojska w polu wcale nie przedstawia się dodatnio.

Jedynym celem wyszkolenia wojskowego, które rozpada się na poszczególne okresy, jest przygotowanie żołnierza do boju. Mówiąc o piechocie, jako przodującej wśród broni głównych, należy zaznaczyć, że wspomniane okresy obejmują szkołę rekruta, szkołę drużyny, plutonu i kompanji i coraz wyższych jednostek; okresy te, po upływie czasu trwania każdego z nich, następują po sobie w tej samej kolejności.

Szkoła pojedyńczego żołnierza jest podstawą całego wyszkolenia, które — gdzie tylko to jest możliwe — powinno być indywidualne. Myliłby się ten, ktoby myślał, że pojedyńczy żołnierz musi być szkolony wyłącznie w terenie, t. j. w polu, albowiem poszczególne cząsteczki tego szkolenia znajdują się w świątyni i w świetlicy, w izbach koszarowych i wartowniczych, w kuchniach, pływalniach i stajniach, na placach gimnastycznych, boiskach i w ujeżdżalniach, na placu szermierki i na polu rzucania ręcznym granatem, w komorach przeznaczonych na ćwiczenia maskami gazowemi, na strzelnicach różnego rodzaju, na placach musztry i placach ćwiczeń. Przez systematyczne łączenie tych cząsteczek oraz przez dalsze ich rozwijanie w terenie coraz trudniejszym i wreszcie najtrudniejszym terenie, jakim jest, ze względu na ogień nieprzyjacielski i gazy trujące, otwarta i niepokryta równina, poprzerzynana sztucznemi przeszkodami, powstaje harmonijna całość w wyszkoleniu pojedyńczego żołnierza.

Natomiast szkoła rekruta, odbywająca się wyłącznie w polu, a spowodowana ciągłem bytowaniem żołnieza w obozach, nie byłaby wszechstronną, wobec czego wymagałaby w każdym obozie tych samych urządzeń, jakie już od dawna istnieją w poszczególnych garnizonach, tak, że z czasem obozy musiałyby się przemienić w prawidłowe koszary, wszystko jedno, czy byłyby to murowane, czy też tylko drewniane baraki.

Każdy oddział jest jednostką bojową i jednostką wyszkolenia i musi przechodzić przez rozmaite rodzaje ćwiczeń, z których niekoniecznie wszystkie powinny bezwarunkowo odbywać się wyłącznie w polu.

Ćwiczenia w szyku zwartym zapewniają oddziałom możność wystąpienia i poruszania się w szyku we wszystkich sposobnościach, oprócz właściwego boju; dla nich wystarczy dziedziniec koszarowy, drogi i szosy, oraz zwykły plac musztry w stałych garnizonach.

Ćwiczenia w szyku luźnym służą jako przygotowanie do ćwiczeń bojowych; ponieważ wykonywa się je tylko w najmniejszych oddziałach i tylko o tyle, o ile tego wymaga potrzeba opanowania form, przeto wystarczy dla tego rodzaju ćwiczeń stały plac ćwiczeń w garnizonach, oraz każdy wolny skrawek ziemi kilkadziesiąt kroków długi i kilkanaście kroków szeroki, znajdujący się w pół. a nawet całogodzinnym promieniu od koszar.

Ćwiczenia formalne uczą mechanicznego opanowania pewnych szyków zwartych lub luźnych, bez jakiejkolwiek idei taktycznej, wobec czego mogą być wykonywane tam, gdzie poprzednie ćwiczenia, więc nie wymagają wyłącznego bytowana piechoty w polu.

Wreszcie ćwiczenia bojowe uczą zastosowania nabytego przygotowania technicznego w pewnej sytuacji taktycznej, zaś ich przedmiotem są wszystkie czynności, wykonywane tak przez piechotę, jak też i przez wszystkie inne rodzaje broni, w różnych rodzajach walki, jakoteż w służbie polowej. Ćwiczenia te, łącznie z ostrem strzelaniem bojowem, muszą odbywać się w polu i w zmiennym terenie

Ponieważ trudności w wyszukaniu odpowiedniego terenu dla ćwiczeń bojowych mogą powstać dopiero w okresie szkolenia większych jednostek od pułków wzwyż, i ponieważ koniecznem jest, by ćwiczenia wspomnianych jednostek odbywały się zawsze w odmiennych terenach, przeto niezależnie od tego, czy jednostki te bytują w koszarach, czy też w czystem polu, muszą być skoncentrowane w okolicach już z góry obmyślanych celom przeprowadzenia swych ćwiczeń bojowych i manewrów w większym stylu.

Poza tem dla oddziałów, załogujących w stołecznych lub większych miastach, zostały już dawno, bo jeszcze w czasach zaborczych, oddane do dyspozycji obszary odpowiednio urządzone i służące do prowadzenia ćwiczeń bojowych we wszystkich okresach.

Wobec tego nawet wzgląd na ćwiczenia bojowe nie wymaga ciągłego bytowania wojska w polu.

Stanisław Springwald,
generał dyw. w stanie spocz.

O czem piszą inni?...

XX kongres P. P. S-nej. — Jej niepowodzenia i kłopoty. — „Sanacja“ „Wyzwolenia“.

Prasa socjalistyczna podaje obszerne sprawozdania z kongresu P. P. S., podkreślając zwartość i jednolitość stronnictwa. „Robotnik“ stara się wykazać, że niema w łonie partji żadnych rozdźwięków.

„W ciągu dyskusji — pisze — stanowiska zbliżyły się jeszcze bardziej i różnice między pierwotnymi projektami C. K. W. i opozycji zatarły się znacznie. Długa i wyczerpująca dyskusja, w której z obu stron padały słowa nieraz dość surowej krytyki, okazała się w skutkach bardzo pożyteczna. Opinja kongresu, tego najwyższego organu partji, zarysowała się jasno. Kongres zaświadczył raz jeszcze, jak P. P. S. jest jednolita i mocna, jak niezłomna jest jedność partyjna“.

Trochę innego zdania był widocznie tow. Pużak, referent spraw organizacyjnych. I on wprawdzie oświadczył, że

„partja stoi dobrze, liczy 52 tys. członków zarejestrowanych“,

ale nie mógł mimo to zataić wielu niepowodzeń i niedomagań stronnictwa. Nie podobały mu się właśnie te dyskusje

„Nasze życie partyjne — oświadczył — jest przeładowane bezpłodną dyskusją. Komuniści u siebie nie znają dyskusji, lecz nakaz, a zarazę dyskusji zaszczepiają na nasz grunt“.

Kolportaż słowa drukowanego jest „słaby“, uświadomienie czerpią „masy“ przeważnie z wieców. W tych słowach przyznał więc tow. Pużak, że niema w P. P. S. żywszego ruchu umysłowego i twórczości ideowej.

Propaganda też idzie opornie. Pismo chłopskie wychodzi, ale „przy słabem poparciu, zwłaszcza w okręgach bardziej uprzemysłowionych“. Rezultaty dnia propagandy (13 lipiec 1924) były „nikłe“, „robota kobieca“ też nie daje „wyników pożądanych“. Daje się zauważyć „odpływ sił“ ze związków zawodowych z powodu bezrobocia. Zaś tow. Pająk skonstatował „przykrą dysproporcję“ między liczbą rejestrowanych członków a płacących wkładki, inny znów towarzysz skarżył się, że „Robotnik“ zbyt mało się rozchodzi.

Mimo wszystko P. P. S. niewątpliwie „stoi dobrze“ w porównaniu z takiem n. p. „Wyzwoleniem“. Wszytkie nieporozumienia i tarcia wśród „towarzyszów“ są niczem wobec waśni i kłótni w partji „obywateli“. Przeprowadzają nową parcelację swego stronnictwa. Zaczęli od wyrzucenia pos. Dąbskiego, z czego nikt się nie smuci.

„Bankrut polityczny, pos. Dąbski — pisze „Republika“ — od czasu swego wejścia do sejmu polskiego, nic pozytywnego jeszcze nie zrobił, **marząc wciąż o laurach ministerjalnych i kierując się zasadą osobistej polityki**, któraby go jaknajprędzej przeniosła z gmachu przy ul. Wiejskiej do ministerstwa spraw zagranicznych

Wogóle polityka zagraniczna była u p. Dąbskiego z początku manją nieszkodliwą, teraz atoli, gdy manja przeszła w manję wielkości, należało temu kres położyć, to też wczorajsza uchwała nikogo nie zdziwiła; mniemano już dawno, że to sanacyjne zarządzenie wyjdzie stronnictwu jedynie na dobro“.

O! niewątpliwie! Z pewnością wyjdzie to „Wyzwoleniu“ na dobre! Zbliży się wreszcie okres, kiedy nie będzie już mogło pękać od „nadmiaru“ członków. A taka „sanacja“ wyjdzie i całej Polsce na dobre.

S. S.

Jubileusz przedłużony o jeden rok

W „Acta Apostolicae Sedis“ ogłoszona została bulla papieska przedłużająca trwanie okresu jubileuszowego na jeden rok. Poza tem bulla zawiera szczegóły przepisów w sprawie odpustów jubileuszowych.

(Tę lakoniczną wiadomość P. A. T-ej należy rozumieć najprawdopodobniej w ten sposób, że „Anno Santo“ zostaje nietylko przedłużony o jeden rok (1926), ale i że odpustu jubileuszowego można będzie w ciągu r. 1926 dostępować i poza Rzymem. Przyp. Red. „Gł. Nar.“).

Nowa książka o budowie państwa.

Stanisław Kutrzeba: Polska Współczesna. — Trud i wartość państwa polskiego. Kraków 1926. Nakładem T. S. L. w Krakowie.

Świadomość potrzeby kształcenia zmysłu państwowego w naszem społeczeństwie niewątpliwie istnieje. Dowodem szereg książek, wydanych w kilku ostatnich latach, a poświęconych szerzeniu wiedzy o współczesnem państwie polskiem, o jego ustroju, o obowiązkach obywateli. Pojawiło się też dużo podręczników do wprowadzonej do szkół nauki obywatelskiej. Są to przeważnie geografje polityczne; obszernie informują o geograficznych podstawach Polski, o stosunkach narodowościowych, wyznaniowych, gospodarczych, o strukturze państwa, bardzo mało jednak zazwyczaj mówią o znaczeniu państwa dla narodu, o przebiegu budowy i organizacji niepodległego państwa. Te właśnie zagadnienia zostały gruntownie omówione w świeżo wydanej książce prof. Kutrzeby.

Niewielka rozmiarami, ale obfita w treść książka składa się z sześciu oddzielnych rozpraw, złączonych wspólną myślą „przedstawienia wartości dla Polaka własnego państwa i zobrazowania najważniejszych wysiłków, dotąd podjętych przez odbudowaną Polskę“.

Więc najpierw zapoznaje nas prof. Kutrzeba z ogromem trudności, które trzeba było i jeszcze dziś trzeba przezwyciężać, by Polska była jednością państwową; wskazuje, że trzeba było szybko, w ciągu krótkiego czasu budować nie, jak za Piastów, prymitywną budowlę, lecz rozległy gmach nowoczesnego państwa, że trzeba było w jedną całość łączyć trzy dzielnice, mające odrębne urządzenia administracyjne i skarbowe, odrębne kodeksy prawne, odrębne kierunki ekspansji gospodarczej.

Następnie przedstawia prof. Kutrzeba korzyści, które narodowi daje własne państwo. Są niemi zabezpieczenie zajętego przez naród obszaru ziemi, rozrost pola pracy, usunięcie obcego wyzysku podatkowego, uzdrowienie życia gospodarczego, ochrona wolności osobistej i swoboda ducha.

Dalej znajdujemy historję ustalenia granic Polski. Jasno i przejrzyście przedstawia prof. Kutrzeba skomplikowany proces inkorporacji wszystkich dzielnic i terytorjów Polski i ustalania granic przez mocarstwa zachodnie.

Czwarta rozprawka poświęcona jest rozpatrzeniu konstytucji, piąta obowiązkom obywatelskim. Tu konstatuje prof. Kutrzeba, że poziom wyrobienia obywatelskiego jest niski. Długi okres konfliktów między obowiązkami wobec narodu z jednej a państw zaborczych z drugiej strony, musiał zdemoralizować społeczeństwo. Wykazawszy konieczność tępienia tych ujemnych objawów, rzuca prof. Kutrzeba kilka wskazówek, jak kształcić należy w społeczeństwie poczucie obowiązków państwowych.

Wyniki dotychczasowych prac nad budową państwa zestawia prof. Kutrzeba w ostatniej części swej książki. Kolejno wylicza rezultaty prac nad odbudową rolnictwa, przemysłu, kolejnictwa, w dziedzinie administracji, wojskowości, sądownictwa, skarbowości; osobny rozdział dotyczy sanacji waluty. Ten przegląd dotychczasowych wysiłków upoważnia do optymizmu, do patrzenia z otuchą w przyszłość. Śmiało — pisze prof. Kutrzeba — możemy tym, którzy nas krytykują, postawić pytanie: czy mogą zaręczyć, iż inny naród, budujący państwo w takich niesłychanie trudnych warunkach politycznych, w kraju tak zniszczonym, przy braku odpowiedniej ilości sił kwalifikowanych, zdołałby w tym samym czasie więcej zrobić“?

Książka prof. Kutrzeby jest więc bardzo na czasie. W chwili, gdy przygasać poczyna pierwotny entuzjazm patrjotyczny, gdy zaczyna się w społeczeństwie szerzyć pesymizm i niewiara we własne siły, bardzo potrzebną i pożyteczną jest książka tak znakomicie charakteryzująca dorobek pierwszych lat niepodległości i tak trafnie analizująca przyczyny naszych niedomagań.

———ooo———

Do p. Zofji Morstinowej.

W ostatnim numerze „Wiadomości literackich“ zamianowała mię p. Zofja Morstinowa kierownikiem literackim „Głosu Narodu“ i czyniąc to, pociągnęła mię do odpowiedzialności za wszystkie, polemiczne artykuły, moje, nie moje, podpisane i niepodpisane, które ostatnio pojawiły się na łamach wymienionego dziennika.

Przeciw tego rodzaju niebywałym metodom protestuję i żądam publicznego cofnięcia nominacji, która nie odpowiada prawdzie. Uznawszy mię za kierownika i ogłosiwszy światu, że wystąpiłem z szeregów ludzi szlachetnych, ośmieliła się p. Morstinowa naznaczyć mię piętnem oszczercy.

Ponieważ przez oszczerstwo rozumieć należy **rozsiewanie wieści szarpiących dobre imię bliźniego, a jednocześnie kłamliwych**, przeto żądam od p. Morstinowej albo wykazania **tej stami** kiedy i kogo kłamliwie zbezcześciłem, albo też żądam publicznego cofnięcia lekkomyślnie rzuconej mi w twarz obelgi.

Gdyby odpowiedzią na moje żądanie było milczenie, oświadczam, że na słowie „oszczerstwo“ będę zmuszony napisać krótko a węzłowato: „retour“.

K. H. Rostworowski.

Redakcja „Głosu Narodu“ przyłącza się do powyższego protestu i żąda również od p. Morstinowej albo odwołania albo udowodnienia zarzutu oszczerstwa.

———o———

Wojew. krakowskie będzie rozszerzone.

Przejdzie do niego połudn. część kieleckiego.

Jak się ze sfer poselskich dowiadujemy władze centralne mają przystąpić w najbliższym czasie do zniesienia kilku województw w Państwie. W pierwszej linji ma być zniesione województwo kieleckie, a następnie tarnopolskie i nowogrodzkie. **Południowa część kieleckiego zostanie włączona do województwa krakowskiego, zachodnia do katowickiego, zaś wschodnia z miastem Kielce do lubelskiego. Również szkolnictwo** powszechne i średnie znajdujące się na południowej połaci kieleckiego ma być włączone do Kuratorjum krakowskiego. **Sądownictwo** w województwie kieleckiem pozostanie nadal pod dotychczasową apelacją ze względu na różnice między ustawodawstwem dwóch b. zaborów.

Jak słychać, w ciągu bieżącego roku mają nastąpić dalsze zniesienia województw — poza wspomnianemi trzema — tak, aby liczba ich zrównała się liczbie okręgów korpuśnych w Państwie (10).

———o———

Częściowe zmiany w umundurowaniu szeregowych.

Zamiast czerwonych taśm wełnianych tak krzycząco odbijających od spokojnego tonu polowych mundurów żołnierskich, **zostaną wkrótce wprowadzone białe galony metalowe, obramowane barwą karmazynową.**

Poszczególne stopnie szeregowych na naramiennikach odtąd oznaczane będą w sposób następujący: starszy szeregowiec i równorzędni — jeden galon poprzeczny w odległości 5 mm. od dolnego brzegu naramiennika; kapral i równorzędni — dwa galony, z których pierwszy jak wyżej, drugi w odległości 2 mm. od pierwszego; plutonowy i równorzędni — trzy galony; sierżant i równorzędni — galon wzdłuż brzegów naramiennika; starszy sierżant i równorzędni — galon jak u sierżanta, ponadto galon przez środek naramiennika od guzika do dolnego brzegu; chorąży — galon jak u sierżanta, pnadto gwiazdka z białego metalu typu oficerskiego w samym środku naramiennika.

Co się tyczy kształtu i sposobu umieszczania oznak stopni szeregowych na czapkach, to pozostają one bez zmiany z tą tylko zasadniczą różnicą taśmy, że **kolor czerwony zamieniony będzie na galon metalowy.**

Ponadto jako oznakę służby wojskowej dla podoficerów **ustalono szewrony z białego galonu metalowego, obramowane barwą** karmazynową.

Szewrony te o kształcie kątów prostych, będą noszone na lewym rękawie kurtki i płaszcza.

Arte di persuadere.

Warto czasem zastanowić się nad tem, co jest ważnem dla człowieka w jego życiu. Ba! Są i tacy, którzy odrazu pytają o to, „co najważniejsze“ i nietylko pytają, ale i śmiało odpowiadają. P. Chesterton twierdzi, że najważniejszem dla człowieka jest poznać filozofję swych bliźnich — p. Jewreinow znów co innego jako najważniejsze poleca — a ja, idąc tak znakomitymi śladami i chcąc nieco zaryzykować, twierdzę, że prawie najważniejszem jest umieć innych przekonywać! Ale nie mam tu tyle miejsca, aby odważnie bronić mej tezy do samego końca jej konsekwencji; uczynię co innego: będę przyglądać się czynności przekonywania z tej i owej strony — a czytelnik sam przyzna mi może, że rzecz, która tyle posiada treści i skutków, jest czemś wartościowem.

Nie jestem życiowym materjalistą, więc nie będą na swą obronę przytaczał, że są przecież ludzie, którzy żyją z czynności przykonywania swych bliźnich. Przecież adwokat, wykazujący przed trybunałem, że podsądny jest bielszy nad śniegi Libanu, chce tylko „przekonać“ o tem sędziów. Są znowu tacy, którzy, o ile nie z tego, to tem żyją; polityk, który przez dziewięć dziesiątych swego czynnego życia wykazuje, że jedynie jego stronnictwo ma rację, jest przykładem człowieka, który żyje czynnością przekonywania innych.

Scholastyczną metodą powinienbym podać najpierw porządną definicję „przekonywania“. Atoli ja nie wierzę w skuteczność definicji w tak ważnych sprawach i sądzę, że takiej wprost niema.

Mogę natomiast podać żywe mniemania żywych ludzi na temat tego, co oni sądzą o przekonywaniu, jego skutkach i celach. Niezłem będzie, choć niedaleko posuwającem sprawę, objaśnienie, że przekonywać kogoś, jest to starać się, aby ktoś pewne tezy, które wygłaszamy, uznał.

Powiedziałem, że niedaleko nasze objaśnienie sięga, bo w niem cały akcent leży na słowie uznać i tu tkwi wielka trudność. Sądzę, a nauczyłem się tego od Amerykanów, że, aby zrozumieć lepiej daną czynność, dobrze będzie zapytać się wpierw, do czego też ona może być przydatną. W tej chwili trzeba będzie już zastosować pewien podział. W pewnych wypadkach czynią sobie ludzie sport z przekonywania innych bez oglądania się na cel, który przekonanie może osiągnąć. Jest to wypadek życiowo nie częsty i mało ważny, możemy go nazwać jałowem przekonywaniem, pozbawionem wyraźnych celów. Zwracamy się tylko do tych, w których używamy my, czy ktoś inny, czynności przekonywania z pewnym celem.

W jakiej jednakże sferze leży cel widoczny przekonywania? Otóż pragmatyści amerykańscy z C. Peircem i W. Jamessem na czele, głoszą odważnie zasadę, na którą wielu z nas odrazu pisać się będzie: celem przekonywania kogoś jest skłonienie go do wykonania pewnych czynów, przewidzianych przez przekonywującego. Cel leży w sferze czynu — przekonać kogoś, to tem samem nadać jego czynnościom kierunek obmyślany przez nas!

Nadać czynnościom sąsiada pewien kierunek można najpierw gwałtem i przemocą, o ile się posiada ku temu środki i chęć. W tej sferze nie leży jednak czynność przekonywania. Zdecydujemy się nazwać przekonywaniem osiąganie powyższego celu jedynie wtedy, gdy został on uzyskany drogą intelektualną, a nie fizyczną. Należy — jak to mówimy — drogą „argumentów“ wpoić komuś zasady żądane. Cóż to jest jednak „argument“, czy „argumentacja?“ Publiczność miesza w życiu codziennem pojęcie „argumentu“ i „dowodu“. Chcąc kogoś przekonać, zaczynamy zwykle od tego: Otóż udowodnię ci to a to!... Jednak dla logika pojęcie dowodu ma bardzo wąskie znaczenie i dowód jest tylko pewnym szczególnym wypadkiem argumentacji. Pomówimy o tem za chwilę.

Zwróćmy przedewszystkiem uwagę na dwa typowe wypadki, w których stosujemy sztukę przekonywania. Otóż bezpośrednim motywem naszym może być chęć przekonania jednostki jako takiej. — Chcemy przekonać określoną osobę na drodze, o której nie sądzimy, że mogłaby być z korzyścią stosowaną do każdej innej jednostki ludzkiej. — Dobieramy argumentów, którym przypisujemy wartość przekonywującą w odniesieniu do danego kogoś, a nie innego. Innym znów razem przekonywujemy wprawdzie samą jednostkę, ale używamy argumentów, jak sądzimy, ogólnych, któreby zachowały swą moc w wypadku każdej innej jednostki myślącej. Zachodzi pytanie wielkiej wagi, czy istnieją wogóle argumenty w tym sensie zupełnie „ogólne?“ Trudno na to odpowiedzieć. Sądzimy zazwyczaj, że gdy coś zdołamy „logicznie“ komuś wykazać, to argumenty „logiczne“ mają wagę ogólną i nie masz człowieka o zdrowych zmysłach, któryby ich nie musiał uznać.

Dzisiejsi logicy uważają to stanowisko kursujące wśród szerokiej publiczności za przesadną ufność w moc logiki. Mówią oni nam tak. Weźmy choćby nudny przykład szkolnej logiki t. zw. „śmiertelnego Sokratesa“.

Ktoś rozumuje: Każdy człowiek jest śmiertelny. Atoli Sokrates jest człowiekiem, a więc: i tu przekonywujący woła z triumfem: Sokrates jest śmiertelny! Masz tu udowodnione niezbicie, bez możności protestu!

Ale logika zwraca uwagę: Jedyna gwarancja, jaką daje nasza logika, to tylko że jeżeli przesłanki mówiące, że każdy człowiek jest śmiertelny i że Sokrates jest człowiekiem były uznane, to wniosek pewny — i tylko tyle. Dowód uzależnił tylko prawdę wniosku od prawdy przesłanek. Dobrze to, o ile jesteśmy w obrębie jakiejś zamkniętej nauki, gdzie wyliczono założenia, w które nikt nie wątpi w danym czasie. Atoli w większości spraw życiowych nie jesteśmy w tak błogosławionej sytuacji. Wśród ogółu społeczeństwa, w którem obracają się nasze interesy życiowe, istnieje, jak sądzimy milcząco, jakieś wspólne kwantum uznanych tez — tylko niezbyt sobie zdajemy sprawę, jakie są owe tezy. Zamiast dowodu dajemy tedy próbne argumentacje, redukując naszą tezę raz do owych, to znów do innych przesłanek, aż natrafimy na te, które przeciwnik uzna. Wtedy jednak nie wiemy zbyt dokładnie, czy doprowadziliśmy rzecz naszą do tez ogólnie uznanych, czy tylko uważanych za takie przez naszego przeciwnika. Dla pewności dajemy wtedy zamiast jednego, siedem, lub dziewięć argumentów różnych!

Olbrzymią rolę w przekonywaniu danej jednostki ludzkiej odgrywa jego postawa psychiczna. Teza nasza może być dla przeciwnika naszego przyjemną do przyjęcia, wtedy godzi się na nią odrazu — lub nie, wtedy zazwyczaj sprowadzamy mu ją logicznie do takich, które już przyjmie z chęcią. Bardzo często gra tu rolę osoba przekonywującego. Iurare in verba magistri jest częstszem, niż nam się zdaje. Najczęściej zaś płynie ono z przyrodzonego człowiekowi lenistwa. Sądzimy, że mistrz lepiej to wie od nas, po cóż męczyć się myśleniem, zgodzimy się odrazu! Nie rzadkim jest wypadek osobistego uroku i sugestji, jaką wywiera przekonywujący — ileż to razy zgadzamy się na tezy nam narzucone, bo narzucający jest nam tak miły!

Pominąłbym zbyt ważną rzecz, gdybym

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Niedbalstwo naszych fabryk przyczyną drożyzny papieru.

PAPIERNIE PRODUKUJĄ PAPIER LICHY JAKOŚCIOWO, ŹLE OBCIĘTY, NIEPOSORTOWANY, WADLIWIE PAKOWANY. — SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH MARNUJE SIĘ W ODPADKACH. — WADLIWA ORGANIZACJA STRONY HANDL. PAPIERNICTWA.

Wśród trudności, z jakiemi dziś przychodzi walczyć wydawnictwom w Polsce, niemałą rolę odgrywa wygórowana cena papieru. Na tem tle wystąpiła także ostatnio sprawa zamierzonej podwyżki cen dzienników warszawskich. Papiernie nasze jednak mimo wydatnej ochrony celnej przechodzą ostre przesilenie; nawet fabryka mirkowska stoi wciąż przed groźbą zamknięcia.

Nasuwa się pytanie, czy naprawdę w Polsce tak małe jest zapotrzebowanie na papier, że fabryki nie mogą egzystować, czy naród 30-miljonowy stoi rzeczywiście tak nisko na polu grafiki?

Otóż faktyczne przyczyny leżą w wadliwej organizacji polskich papierni. Nie zastosowały się one mianowicie do potrzeb konsumentów, a zagwarantowawszy sobie ochronę celną, wyrabiają papier lichy a drogi. Udzielonych im przez państwo pożyczek użyły na cele nieproduktywne, zamiast sprowadzić ulepszone maszyny, wydano pieniądze na kosztowną administrację lub luksusowe urządzenie apartamentów dyrekcyjnych. Co natomiast dostarcza się odbiorcom?

Papier z naszych fabryk, jeżeli pominiemy jakość wyrobu, jest niedbale cięty, często w jednej beli są parucentymetrowe różnice. Wadą prawie ogólną naszych papierni jest **niesortowanie papieru nawet lepszych gatunków**, z czego wynika zawód, bo **nigdy określonej ilości w ryzie nie można otrzymać**, ani też się nie będzie w danej partji papieru wysortowanego; papier przytem **jest niedbale liczony.**

Notując spostrzeżenia w tym kierunku mam zapiski, że w jednym wagonie z papierni krajowej **ani jedna paczka półryzowa nie była pełna**, a braki dochodziły do kilkudziesięciu arkuszy w ryzie.

Papier tak satynowany jak i niesatynowany **ma różne odcienia** w jednej i tej samej ryzie, stąd też pochodzi, że książki nasze na papierze krajowym wyglądają **mozajkowo.**

Ilość arkuszy podartych, krótkich, powalanych brudnemi rękami robotników, **dochodzi przy papierze z niektórych fabryk do 3%.**

Pakowanie papieru nie odbywa się należycie. Papier drzewny nie jest pakowany w pół lub ćwierć ryzy, ale układany masowo w paru-**tysięczną belę, ważącą często do 150 kg.** Beli takiej robotnik nie potrafi przenosić; rzuca ją **na ziemię, obijana na wózkach, zanim dosta**nie się do drukarni, ma zniszczone i powalane boki; papier taki bez obcięcia nie nadaje się do druku, a więc marnieje i podraża cenę.

Najgorszem złem jest przy pakowaniu bel obkładanie ich niepełnemi deskami. Bela taka ściągnięta obręczami w prasie, jest pofalowana tam, gdzie deska ma wgłębienie, gdzie go niema, wzniesienie. Papier tak pakowany leżąc parę miesięcy w fabryce lub w magazynach nabywcy musi być po obu stronach po kilkadziesiąt arkuszy odrzucony, a to z tego powodu, że na maszynie drukarskiej nałożyć się nie da.

Niedomagania, które przy dobrej woli i w interesie fabryki dadzą się łatwo usunąć, podrażają dzisiaj towar i zniechęcają nabywcę, zwłaszcza, że cena za 1 kg. papieru krajowego nie jest niższa jak zagranicznego już z cłem i transportem, a jakość **prawie zawsze lichsza jak papieru zagranicznego.**

Jeżeli weźmiemy stratę surowca, stratę pracy robotnika, czas popędu maszyn na lekkomyślnie zniszczony papier, który idzie do odpadków, to przy masowej produkcji **straty te idą rocznie w setki tysięcy złotych.**

A jak się przedstawia strona handlowa? Papiernie nasze nie biorą wzoru z firm zagranicznych, które wysyłają zastępców co pewien czas, reklamując swoje wyroby. Nasze fabryki zastępców, jak dotychczas, nie wysyłały i prawie **zawsze towar nabywać się musi od pośredników.** A przecież zastępca fabryki w zetknięciu z odbiorcą niejedno niedomaganie mógłby wskazać fabryce dla jej korzyści.

Uregulowanie tych stosunków należy do rządu, który powinien zwołać **ankietę fabrykantów i odbiorców**, ustalić na niej, które gatunki papieru mają doznawać ochrony celnej, a które, jako niewyrabiane w kraju, oclić normalnie, lub zwolnić od cła. Ankieta taka musiałaby zadecydować o wyrobie i jakości dostawy papieru, by nie niszczyć surowca i nie podrażać przez to produkcji.

Surowca w Polsce mamy poddostatkiem i tylko fachowe ujęcie sprawy może doprowadzić tę gałąź przemysłu do rozkwitu. Wtenczas nie tylko fabryka na Polskę papieru nie będzie sprowadzać z zagranicy, ale będzie go eksportować. Wszak Wschód stoi otworem, a między Niemcami i Rosją stanie polska produkcja.

P. Czuj.

O nowej ustawie przemysłowej.

ZALICZKI NA PODATEK OD OBROTU.

III. Przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I. do V. kategorji, oraz przedsiębiorstwa obowiązane do składania sprawozdań publicznych, o ile do składania zeznań są obowiązane, winny po upływie każdego miesiąca, najpóźniej do 15 następnego miesiąca (termin ulgowy 14 dni, a zatem do 29 następnego miesiąca) wpłacić do kasy skarbowej (nie czekiem PKO.) zaliczkę na podatek od obrotu w wysokości kwoty obliczonej według przypadającej stawki podatkowej od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

Inni płatnicy obowiązani do składania zeznań i płatnicy niższych kategoryj, którzy nie są obowiązani do składania zeznań, winni wpłacać zaliczkę na podatek najpóźniej do 15 dni po upływie każdego kwartału kalendarzowego (zatem pierwsza kwartalna zaliczka płatna jest do 15 maja każdego roku) w wysokości jednej piątej kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy. Wolno płatnikom wpłacać zaliczki także w terminach miesięcznych w wysokości jednej piętnastej części podatku wymierzonego w całym roku ubiegłym.

Równocześnie z wpłatą zaliczki opłaca się dodatek na rzecz związków samorządowych w wysokości jednej czwartej części należytości państwowej.

Dowody kasowe na wpłacone zaliczki muszą być dołączone w oryginałach lub w zwykłych odpisach do zeznań. (Praktycznie jest dołączać odpisy).

ORGANA OBLICZAJĄCE PODATEK.

Sprawdzanie i ustalenie obrotów należy w pierwszej instancji do komisji szacunkowych, a w drugiej instancji do komisji odwoławczych. Dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i wszelkich innych obowiązanych do sprawozdań publicznych, pierwszą instancją jest właściwy Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych, zaś drugą Izba skarbowa, z wyjątkiem spółek akcyjnych, dla których pierwszą instancją jest właściwa Izba skarbowa, zaś drugą Ministerstwo skarbu.

Dla wymienionych powyżej przedsiębiorstw z wyjątkiem spółek akcyjnych, sprawdzanie i ustalenie obrotów, oraz obliczanie podatku dokonywa na podstawie ksiąg handlowych tych przedsiębiorstw właściwy urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych, bez udziału komisji szacunkowej.

W razie stwierdzenia nieprawidłowości lub nierzetelności prowadzonych przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ksiąg handlowych Urząd skarbowy, po zasięgnięciu opinji właściwej komisji szacunkowej, ustali obrót na podstawie materjałów, jakimi rozporządza. Może to mieć miejsce także w razie niezłożenia przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zeznań o obrocie. (Według dotychczasowej ustawy właściwą władzą dla ustalania obrotów dla wszystkich przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków była Izba skarbowa, obecnie pozostawiona jej tylko w pierwszej instancji właściwość tylko dla spółek akcyjnych.

NAKAZY PŁATNICZE I TERMIN UISZCZANIA PODATKU.

O kwotach ustalonych obrotów i przypadającego do uiszczenia podatku zawiadamia władza płatników przez doręczanie nakazów płatniczych, w których ma być wskazany termin i tryb wniesienia odwołań.

Od kwot ustalonego podatku potrącać należy zaliczki uiszczone przez płatnika za okres miarodajny.

Najpóźniej do 15 kwietnia roku bezpośrednio następującego po roku podatkowym mają być rozesłane nakazy płatnicze (dotąd odbywał się wymiar co pół roku, obecnie raz na rok). Z wyjątkiem nakazów płatniczych, termin rozesłania nakazów płatniczych po 15 kwietnia, terminy płatności, oraz terminy do wnoszenia odwołań będą odpowiednio przedłużone, co w obwieszczeniach o rozesłaniu nakazów płatniczych należy zaznaczyć.

Sporządzane w dwóch egzemplarzach listy imienne płatników według gmin, względnie dzielnic miejskich, z oznaczeniem kwot ustalonego obrotu i przypadającego podatku, wywiesza się w pierwszej instancji ustalającego podatek lub pierwszej instancji i przesyła do urzędów gminnych (Magistratów) celem wyłożenia na przeciąg czterech tygodni w miejscu dostępnem dla publiczności, oprócz tego obowiązane są władze podatkowe pierwszej instancji udzielać płatnikom, zgłaszającym się, informacyj o kwotach ustalonych obrotów. i przypadającego do uiszczenia podatku.

Podatek przemysłowy należy płacić do 15 maja roku bezpośrednio następującego po roku podatkowym.

Spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, obowiązane są uiszczać podatek przemysłowy od obrotu w **ciągu 14 dni**, licząc od dnia następującego po doręczeniu zawiadomienia.

Od niezapłaconego w terminach płatności podatku od obrotu, pobiera się kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie, niezależnie od kosztów egzekucyjnych.

O ile termin płatności podatku przypada w niedzielę, lub w dniu świątecznym, to termin kończy się dopiero dnia następnego.

Dr Franciszek Mussil.

Jaką ma być kolejność w rozdziale kredytów?

Bank Gospodarstwa Krajowego pragnąc ustalić według jakich zasad gospodarczych **należy rozdzielać pomoc kredytową na poszczególne gałęzie gospodarstwa krajowego**, rozpisał konkurs na pracę p. t. „O programie gospodarczym Polski".

Prace konkursowe mają odpowiadać na pytania:

1) w jakiej mierze można już obecnie ustalić pewną kolejność i stopniowanie intensywności dla popierania rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstw;

2) jakie kryterja mają być tutaj miarodajne ze względów:

a) na potrzeby krajowej konsumcji,

b) na ochronę państwa,

c) na szczególne zdolności produkcyjne, jak posiadanie własnych surowców i środków pomocniczych produkcji oraz rąk do pracy,

d) na zapotrzebowanie kapitału pod względem ilości i jakości oraz na możność oprocentowania i amortyzacji, także na możnść uzyskania kapitału prywatnego w kraju i zagranicą,

e) na bilans handlowy, szczególnie na łatwość i zyskowność eksportu,

f) na stosunki społeczne,

g) na warunki konkurencji zagranicznej i momenty międzynarodowego podziału pracy,

h) na szczególne trudności przeciwstawiające się u nas rozwojowi pewnych gałęzi,

i) na stosunki polityczne z państwami obcemi, o ile one mogą wpływać na naszą produkcję i na nasz obrót handlowy z zagranicą,

j) na położenie geograficzne w związku z możliwościami i warunkami transportowemi,

k) na wzrost dochodu społecznego i siły podatkowej,

l) na konsekwencje takich reform społecznych, jak reforma rolna,

m) na psychikę społeczną i na przysposobienie oraz uzdolnienie społeczeństwa w zakresie techniki i organizacji pracy.

3) Jakie konkretne programy kolejności i intensywności (ewentualnie alternatywne, zależnie np. od zwiększenia się szans eksportu przemysłowego do Rosji oraz na wypadek niedopisania widoków na ten eksport) wynikają z odpowiedniego skombinowania powyższych kryterjów między sobą.

Prace mają być nadsyłane do Banku Gospodarstwa Krajowego do dnia 15 marca b. r., nagroda za najlepszą pracę wynosi 10.000 zł.

Sąd konkursowy składa się z ks. St. Adamskiego, Władysława Grabskiego, Józefa Kiedronia, Czesława Klarnera, Ad. Krzyżanowskiego, Jana Kant. Steczkowskiego, Andrzeja Wierzbickiego i in.

Kronika ekonomiczna.

WKŁADY W POLSKICH INSTYTUCJACH KREDYTOWYCH SPADŁY O 11.3%. Według urzędowych zestawień, suma wkładów we wszystkich bankach i instytucjach oszczędnościowych na 1 listopada 1925 r. wynosiła 146.913 tysięcy złotych. W tem w bankach akcyjnych, terminowych i beztermnowych, wkładów za sumę 70.113 tysięcy, w P. K. O. — 54.348 tys. zł. i we współdzielniach kredytowych — 5.347 tysięcy zł., oraz w kasach oszczędnściowych — 17.085 tysięcy zł. Ogółem zauważyć się dał procentowo, w porównaniu ze stanem poprzednim, **spadek o 11.3%.** W tem w bankach akcyjnych — spadek o 6.1%, w P. K. O. o 1.9%, natomiast w kasach oszczędnościowych wzrost wkładów o 5.9%.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE NAKŁADEM GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO. Ukazał się Nr 24 Wiadomości Statystycznych. Na bogatą i aktualną treść zeszytu złożyły się: Handel zagraniczny Polski w miesiącu listopadzie z. r. i za okres 3 kwartałów r. z. Wydatki i dochody Rzeczypospolitej Polskiej. Preliminowane wydatki Państwa. Wydatki preliminowane na r. 1926. Preliminowane dochody 1926 roku. Dochody z danin publicznych, preliminowane. Preliminowane wydatki i dochody Państwa (Brutto). i in. Pozatem numer uzupełniają dane z opracowania spisu ludności, dotyczące województw wschodnich jakto: Mieszkania. Przecietna liczba osób na 1 mieszkanie. Ludność wg. wieku. Analfabeci w wiekn lat 10 i wyżej wg. płci i wyznania. Ludność czynna i bierna zawodowo. Ludność czynna zawodowo wg. stanowiska społecznego. Ludność czynna zawodowo i wg. wyznania. Ludność wg. wyznania religijnego i narodowości. Ludność wg. zawodów i stanowiska społecznego.

Dolar — 8.35 zł.

Lekko zwyżkowa tendencja.

Dolar wykazał wczoraj tendencję lekko zwyżkową. W obrotach międzybankowych robiono nim po 8.35, zaś w prywatnych obrotach po 8.35—8.40.

Lwów 8.30—8.40 zł., Warszawa 8.25—8.30 zł., Katowice 8.20—8.30 zł., Bank Polski płacił po 8.05 zł.

Inne waluty: Funt szterl. 40.50 zł., 100 marek niem. 199 zł., 100 franków fr. 32.10 zł. (tendencja mocniejsza), 100 franków szwaj. 161.50 zł., 100 koron czesk. 24.75 zł., 100 szyl. austr. 117.75 zł.

W akcjach ruch słaby, Zieleniewski i Górka słabsze. Na pogiełdziu: Jaworzno 7.50 zł., Lokomotywy 73 gr., Automotor 1 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 19.65, Londyn 25.08.7, Nowy Jork 5.17.2, Belgja 23.45, Włochy 20.86, Hiszpanja 73, Holandja 208.15, Berlin 1.23.1. Wiedeń 73, Praga 15.32½. **Warszawa 59.50. Tendencja osłabiona.**

Plenarne Posiedzenie Izby Handlowej w Krakowie.

PREZYDENTEM IZBY WYBRANY PONOWNIE P. TAD. EPSTEIN.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta, **p. Tadeusza Epsteina,** w obecności komisarza rządowego Dra Fedorowicza. Prezydent Epstein zagaił posiedzenie, poczem złożył sprawozdanie z czynności prezydjum za czas od ostatniego posiedzenia.

Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło budżet Izby z cyfrą **dochodów i wydatków w wysokości zł. 322.668.84.** Izba wniosła obszernie umotywowany memorjał do tegoż Ministerstwa **o zreformowanie obecnego systemu opodatkowania życia gospodarczego na rzecz samorządu.** Należy domagać się radykalnej **reformy, przestarzałej i kosztownej administracji komunalnej**, przeprowadzenia opodatkowania drogą dodatków do państwowych podatków, oraz oparcia budżetów komunalnych wyłącznie na statystycznych danych o granicach wytrzymałości podatkowej płatników.

Prezydjum poświęca szczególniejszą uwagę sprawie **naukowej organizacji pracy.** W sprawie stosowania przepisów o kontroli nad sprzedażą detaliczną towarów odbyła się w Izbie konferencja, na której ustalono zasadę, uznającą cenę odkupu. Izba zwróciła się do miarodajnych czynników z wnioskiem o pomnożenie **ilości stanowisk sędziów obywatelskich przy sądzie okręgowym, jako handlowym w Krakowie.** W dziedzinie kolejnictwa zamierzona jest, ze względów oszczędnościowych, **redukcja pewnych pociągów osobowych** o lokalnem znaczeniu i nieznacznej frekwencji. **Nowa taryfa towarowa,** która zacznie obowiązywać w najbliższym czasie, przewiduje **5% podwyższenie przewoźnego na przesyłki załadowane w krytych wagonach,** jakoteż zmiany w klasyfikacji towarów. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem, na wniosek prezydjum, uchwaliła Izba wyasygnować **1000 zł. na pomoc dla bezrobotnych.**

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum. Izba wybrała **jednomyślnie prezydentem ponownie p. Tadeusza Epsteina, wiceprezydentem Izby ponownie p. inż. Jana Perosia, delegatem ponownie p. Władysława Zawojskiego,** skarbnikiem Izby ponownie p. inż. Leonarda Nitscha. Prezydent Epstein został obrany prezydentem Izby po raz **dziewiąty z rzędu.**

Pod hasłem obrony gospodarczej.

Krak. Komitet Obrony Gospod. uchwalił na wczorajszem posiedzeniu statut organizacyjny i przyłączył się do akcji lwowskiej, zainicjowanej przez p. Wasunga, a mającej na celu dobrowolne opodatkowanie się obywateli, stosownie do zamożności, **celem dostarczenia Bankowi Polskiemu 100 miljonów zł.** W jakiej formie suma ta zostanie Bankowi Polskiemu dostarczona, czy w formie pożyczki, czy też — co byłoby najodpowiedniejszem — w formie powiększenia jego kapitału zakładowego, i kto byłby przedstawicelem tego funduszu w Zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Polskiego — o tem wszystkiem decyzja zapadnie w Warszawie, w porozumieniu z ministrem skarbu, Bankiem Polskim i marszałkiem Ratajem, który staje na czele ogólno-państwowego komitetu obrony gospodarczej. Akcja musi być przeprowadzoną szybko, w trzech miesiącach, i musi być powszechną, kontyngent 100 miljonów zł. będzie rozdzielony między województwa; lwowskie województwo, które już rozpoczęło zbiórkę, nałożyło na siebie 10 miljonów złotych. Przewiduje się, że w razie uzyskania pożyczki amerykańskiej Bank Polski zwróciłby pożyczkę społeczeństwu.

W najbliższych dniach pojawi się odezwa Komitetu Obrony Gospodarczej do obywateli.

Wygrane dolarówki.

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o wyniku losowania pożyczki dolarowej, podajemy niżej:

Po 1.000 dolarów padło na Nr.: 10681, 167965, 281125, 288429, 377796, 507246, 509146, 509867, 536767, 723967.

Po 100 dolarów padło na Nr.: 10895. 22931. 59951, 75922. 76441, 127440. 204087, 217808, 243211, 262970, 306633, 321490, 373025, 435749, 442264, 451502, 502784,516365, 557003, 571582, 608142, 609621, 628985, 629138, 631689, 639764, 665330, 700177, 769686, 790436, 821954, 841148, 854487, 864769, 864269, 871157, 872517, 982446, 942805.

Następne ciągnienie drugiej serji 5% pożyczki dolarowej odbędzie się dnia 1 marca b. r. z główną wygraną 40.000 dolarów.

Giełda zbożowa.

Kraków, 5 stycznia. Pszenica dw. 35—36. targ. 33—34, żyto dw. 24—25, targ. 22.50—23.50, owies na paszę 24—25, targ. 23—24. jęczmień brow. 27—28, na krupy 23.50—25, na paszę 23—24, groch „Victoria" 60—70, zwykły 40—45, fasola „Jasiek" 80—85, perłowa 75—70, siano średnie 10—11, słoma żytnia 5.50—6.50, mierzwa żytnia 5—5.50, ziemniaki stołowe 6.50—7, gorzelniane 5.50—5:70, mąka pszenna 50% krak. 65—66, pszenna 00 gg. grysikowa krak. 63—64, pszenna 0000 kongresowa 60—61, pszenna 0000 kongr. grysikowa 64—65, żytnia 60% krak. 41—42, żytnia 65% pszen. 43—44, otręby pszenne 17—18. żytnie 17—18. Tendencja bez zmiany.

Życie sportowe.

WYNIKI NIEDZIELNYCH ZAWODÓW PIŁKARSKICH ZAGRANICĄ.

Paryż: Slavia—Reprezentacyjna drużyna Paryż II 9:1.

Zurych: D. F. C.—Grasshoppers (Zurych 5 : 1.

Praga: Slovan (Wiedeń)—Vrsovice 6:4, Narodnij XI—Victoria Žižkov 2:5.

Wiedeń: Hakoah—Wiener Sportklub 5:1 (1:0), Admira—International 6:1 (4:0), Brigittenauer A. C.—Wacker 2:0 (2:0), Rapid—Wac. 5:3 (1:1), F. A. C.—Hertha 4:4 (1:1, Bewegungsspieler Germania 6:1 (1:1).

Zwycięstwo Sparty w Hiszpanji.

Barcelona: Praska Sparta rozegrała z F. C. Bilbao dwa mecze z wynikami 0:0 i 2:1 na korzyść Czechów.

ZNIŻKI DLA NARCIARZY. Min. kolei wydało rozporządzenie przyznania członkom Polskiego Związku Narciarskiego prawa korzystania z ulgi taryfowej i przy przejazdach grupowych i pojedyńczych na podstawie imiennych legitymacyj wystawionych przez Polsk. Zw. Narciarski.

Opłaty ulgowe wynoszą: w wagonach kl. I. według taryfy kl. II., w wagonach kl. II według taryfy kl. III; w wagonach kl. III według taryfy kl. IV. Rozporządzenie to obowiązuje do dnia 15 marca b. r.

NAJLEPSI POLSCY TENNISIŚCI. Zwyczajem przyjętym ogólnie przez prasę zagraniczną, która przy końcu każdego roku ogłasza t. zw. „listę starszeństwa" tennisistów danego kraju, posługując się zwykle wynikami, osiągniętemi w ciągu ostatniego roku, podajemy „listę starszeństwa" polskich tennisistów i tennisistek. Panowie: 1) Kleinadel, 2) Czetwertyński, 3) Stolarow. 4) Marszewski, 5) Tarnowski, 6) Drewnowski, 7) Loth. 8) Zachar, 9) Kruszewski, 10) Kuchar. Panie: 1) Richterówna 2) Poradowska, 3) Dubieńska, 4) Kowalewska, 5) Boniecka, 6) K. Richterówna, 7) Znajdowska.

Ruch wydawniczy.

MARJAN PADECHOWICZ: Wzory urządzeń mieszkalnych. Zeszyt I opuścił prasę. Zeszyt ten zawiera 13 tablic z szeregiem projektów z zakresu meblarstwa. Wydawnictwo to, jedno z pierwszych tego rodzaju, zostało wydane do użytku stolarzy i posiada doniosłe znaczenie praktyczne. Część według tych projektów, została już wykonana w warsztatach Muzeum przemysłowego, pod fachowem kierownictwem autora. Niewątpliwie publikacja ta w wysokim stopniu przyczyni się do rozwoju naszego przemysłu w zakresie stolarstwa; uwzględniając potrzeby najprymitywniejsze, wzory te zaspokoją wymagania i strony estetycznej; znajdzie tam bowiem stolarz i najbardziej pojedyncze urządzenie kuchni, jak również pojedynczy pokój stołowy i sprzęty do jadalni, obok projektów do sypialni i saloniku, mogących zaspokoić najwybredniejsze wymagania. Życzyćby należało, aby autor przystąpił do publikacji dalszych zeszytów i w ten sposób dał możność naszym warsztatom stolarskim do produkowania sprzętów o charakterze rodzimym, rugując tem samem tandetę zagraniczną. **Tad. Waśkowski.**

Zeszyt w cenie 8 zł. do nabycia u autora: Kraków, Smoleńska 9

KRONIKA KRAJOWA.

Rozrzutność korpusu Ochr. Pogranicza.

„GŁOS NAR.“ WYTKNĄŁ BŁĄD PIERWSZY.

W dniu 31 grudnia ub. r. do prezydjum Rady ministrów nadesłano z Korpusu Ochr. Pogranicza 20 egzemplarzy wydanej na welinowym papierze książki, poświęconej działalności K. O. P. Premjer Skrzyński książki natychmiast odesłał do komendy K. O. P. wraz z listem, w którym zapytuje, z jakich funduszów K. O. P. mógł wydrukować takie wspaniałe wydawnictwo w obecnych ciężkich warunkach finansowych przy redukcji budżetu i oszczędnościach na administrację.

Przypominamy na tem miejscu, że przed paru dniami z chwilą przysłania nam tego wydawnictwa do Redakcji — pierwsi i dotychczas jedyni w prasie polskiej uważaliśmy za stosowne wytknąć urzędowym władzom marnowanie grosza publicznego przez wyrzucanie tysięcy złotych na pamiątkowe wydawnictwa.

Dom Zdrowia Związku Chrz. N. nauczycielstwa w Zakopanem.

Cicho i bez rozgłosu dokonano otwarcia „Domu Zdrowia Chrz. Nar. Związku Naucz. Szkół Powsz.“. Zakupiony przez Zarząd główny, zalesiony 2-morgowy obszar z piękną willą „Modrzejów“, świadczy wymownie o sile młodej organizacji zawodowej i sprawnie działającej „Samopomocy“. Willa „Modrzejów“ jest położona w najzdrowszej części Zakopanego, i daje możność korzystania z dobroczynnego klimatu zakopiańskiego około 600 członkom rocznie. Otwarcie „Modrzejowa“ jest tylko częścią zapoczątkowanej akcji samopomocy Związku. Niezależnie od akcji t. zw. „Domu Zdrowia“, będącego właściwie domem wypoczynkowym, Zarząd główny pomyślał o niesieniu pomocy członkom potrzebującym leczenia klinicznego. Z pomocą pospieszyła Związkowi fundacja Zakładów Kurnickich. Na otrzymanej parceli w Kościeliskach rozpocznie Związek budowę dużego sanatorjum systemem pawilonowym.

Zadziobana na śmierć przez wrony.

6-LETNIA DZIEWCZYNKA.

W jednej z wiosek położonych w pobliżu Seretu wybrała się 6-letnia Naścia Ołenkow w odwiedziny do swego wuja. Dla skrócenia sobie drogi poszła przez cmentarz. W pewnej chwili potknęła się i wpadła do rowu zasypanego śniegiem. Nie mogąc się wydobyć z zaspy, poczęła płakać i wołać o pomoc. Głos jej jednak zagłuszyło krakanie stada wron, które okrążyły dziewczynkę i poczęły ją dziobać. Maleństwo broniło się, jak mogło, wreszcie opuściły ją siły i zemdlała.

Po pewnym czasie grabarz zwabiony niesamowitem krakaniem ptaków, poszedł zobaczyć, co się tam dzieje.

Z policzków Naści spływała struga krwi, oczy miała wyżarte, ręce i nogi w ranach. Dziewczynka umarła.

—o—

INGRES ARCYB. CIEPLAKA ODBĘDZIE SIĘ 25 MARCA. Dzień ten został wyznaczony po porozumieniu się kapituły wileńskiej z przebywającym obecnie w Stanach Zjedn. arcybiskupem.

DZIENNIKI W WARSZAWIE KOSZTUJĄ 20 GR. Wydawcy warszawscy podnieśli cenę dzienników z 15 na 20 gr. Przyczyną podwyżki jest wzrost cen papieru z 39 na 59 gr. za kg., wzrost płac drukarskich i drożyzna technicznych środków drukarskich, kalkulowanych w dolarach.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW TOW. „ROZWÓJ“. Zarząd główny Tow. „Rozwój“ niniejszem podaje do wiadomości Zarządów okręgowych i Oddziałów Tow. „Rozwój“, iż w dn. 31 b. m. (niedziela) odbędzie się w Warszawie walny Zjazd delegatów Towarzystwa.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W POZNANIU w grudniu w porównaniu w listopadem, według obliczeń wojewódzkiej komisji, wynosi 3—4%.

POŻAR WE FABRYCE PŁATKÓW OWSIANYCH W POZNANIU zniszczył całe urządzenie fabryki. Fabryka była ubezpieczona na 300 tysięcy zł. W podejrzeniu podpalenia, aresztowano brata właściciela fabryki.

ZAMACH NA POCIĄG POD GRUDZIĄDZEM. Na stacji Dragarz obok Grudziądza niewyśledzeni dotąd sprawcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg towarowy zdążający w kierunku Grudziądza. Położyli oni na szynach hamulec, na który najechał pociąg towarowy. Parowóz wlókł jakieś 30 m. hamulec przed sobą, poczem na szczęście hamulec ze szyn zesunął się. Temu zawdzięczać należy, że nie przyszło do katastrofy. Służba kolejowa spostrzegła dwóch podejrzanych osobników koło toru, którzy poczęli uciekać. Ścigani przez służbę kolejową, zamachowcy skierowali rewolwery w stronę ścigających, a wkońcu uszli. Śledztwo w toku.

NAPAD WILKÓW POD RÓWNEM. Kilka dni temu, w nocy, stado wilków, składające się z sześciu sztuk, dokonało śmiałego napadu we wsi Szubków pod Równem. Około godz. 10 wieczorem, gdy w całej wsi jeszcze były światła, wpadły wilki na podwórze b. porucznika, osadnika wojskowego, p. Pietraszewskiego, i mimo krzyku i szczekania psów, porwały dwa barany, oraz jednego wieprzka.

„Krwawe święta w Jastkowicach“.

Tuż po świętach Bożego Narodzenia zamieściły socjalistyczne pisma sążniste opisy krwawych rzekomo wypadków w Jastkowicach. Według tych opisów mieli być zwolennicy sekty Hodura pobici (niektórzy nawet śmiertelnie) przez policję państwową. „Naprzód“ podał nawet spis nazwisk „pobitych“, — „Przyjaciel ludu“ (p. Stapińskiego) zapewnił zaś, że ma u siebie fotografje rannych sekciarzy Hodura. W tej sprawie otrzymaliśmy autentyczne wyjaśnienie od ks. prob. Kwaśnego, który od paru miesięcy pełni obowiązki duszpasterskie w Jastkowicach. Wyjaśnienia te, których autentyczność poręcza nazwisko katolickiego duszpasterza, stawiają sprawę zajść w Jastkowicach w zupełnie innem świetle, niż wynika z korespondencji „Naprzodu“. (Red. „Głosu Narodu“).

Pod tytułem „krwawe święta w Jastkowicach“ zamieścił „Naprzód“ obszerny artykuł, pełen samych kłamstw. Trudno bawić się w zbijanie poszczególnych fałszów socjalistycznego dziennika; bo wszystko od pierwszej litery aż do ostatniej jest nieprawdą i nędznem oszczerstwem, rzuconem w pierwszym rzędzie na policję państwową. Wszystkich, którzy cierpieli ze zgrozy podczas czytania „krwawych świąt“ mogę zapewnić, że rzecz miała się wręcz przeciwnie, niż ją podał socjalistyczny organ.

Prawdziwa zaś historja kościoła w Jastkowicach przedstawia się tak: Jeszcze w czerwcu 1925 roku zwolennicy sekty Hodura zagarnęli przemocą kościół w Jastkowicach. **Kościół ten był i jest własnością Kościoła rzymsk.-katol.,** o czem „Naprzód“ mógłby się dowiedzieć z ksiąg hipotecznych Sądu powiatowego w Rozwadowie. W sierpniu 1925 r. przybyłem do Jastkowic, aby kościół ten objąć w posiadanie i sprawować w nim posługi duchowne dla wiernych rzymsk.-katolików, co do liczby których „Naprzód“ również się myli, twierdząc, że jest ich garstka. Z przyjemnością podaję do wiadomości, że na 2.400 dusz, liczba „Hodurowców“ wynosi mniej niż 400 dusz. Z powodu oporu Hodurowców przez pięć miesięcy jeździłem do starostwa w Tarnobrzegu, do województwa lwowskiego, szukając pomocy u tych władz, które mają pilnować, by każdy obywatel mógł używać własności swojej swobodnie i bez przeszkód. W istocie władze wysyłały raz po raz różne nakazy oddania mi świątyni, ale garstka Hodurowców podburzana przez „księży“ z sekty, opierała się zarządzeniom. Po pięciu miesiącach beznadziejnego czekania, wyczerpała się wreszcie cierpliwość mieszkańców Jastkowic. Policzyli sobie wszystkie powybijane przez „Hodurowców“ szyby, poprzypominali sobie wszystkie gwałty popełniane na nich za to, że do Hodura przystać nie chcieli, wszystkie obelgi rzucane na nich i na ich Kościół rzymsk.-kat. w ich własnym kościółku, postanowili, widząc bezsilność władz, na święta kościół swój odebrać. Zapobiegła jednak temu policja, zamykając kościół dnia 24 grudnia. W dniu 26 grudnia poszedłem odprawiać Mszę św. **Podburzeni przez Hodurowego wysłannika ludzie, zastąpili mi drogę, obrzucając mnie kamieniami,** bijąc wyłamanymi z płotu drągami, tak, że nawet kielich, który ze sobą niosłem, pod uderzeniami kamieni został uszkodzony i zniekształcony. Następnie ktoś zasypał mi oczy solą i ktoś kopnął tak, że upadłem. Wtedy policja rozpędziła tłum i położyła koniec zajściu.

Zdarzenie to zaś tak opisuje „Naprzód“: „...Policjanci walili kolbami karabinów po głowach, kłuli bagnetami. Rozdzierające jęki i krzyki rozlegały się daleko po wsi. Krew zlała obficie próg, ściany świątyni, cmentarz kościelny i drogę. **Na drodze leżały dziesiątki zmasakrowanych mężczyzn i kobiet,** z ciżby wypadali pokaleczeni, pokrwawieni, dopadali ich znów inni żandarmi i tłukli bez litości“.

Otóż „Naprzodowi“ proponuję bardzo dobry zarobek: — za każdą udowodnioną złamaną nogę czy rękę, za każdą rozbitą kolbą głowę, za każdą kroplę krwi, która z pod bagnetów wypłynąwszy „bryzgała“, tyle rzeczy — płacę gotówką i nie na raty — po 1.000 dolarów amerykańskich.

Jeszcze śmieszniej wygląda „Przyjaciel ludu“, który jak zapewnia, ma na składzie u siebie nawet fotografje rannych i zabitych.

Stwierdzam wobec tego, że wszystkie nazwiska rannych i umierających, podane w „Naprzodzie“, to jedno kłamstwo. Wiem, że komisja, która zjechała do Jastkowic na zbadanie tych „zranionych“, musiała dopiero sprowadzać wszystkich „rannych“, „umierających“ i „zabitych“ z lasu, dokąd wszyscy pojechali na zarobek.

Z drugiej strony, Prokuratorja nie powinna puścić bezkarnie oszczerstw, rzucanych na policję, która postępowała taktownie; nikt nie został przez nią nawet draśnięty bagnetem, a to mimo, że sześciu policjantów pokaleczyli sekciarze, wielu zaś z nich tłum zasypał oczy solą. Być może, dla odwrócenia uwagi od tych wybryków, sekciarze wystąpili z oskarżeniami przeciw policji.

Ks. Andrzej Kwaśny.

Jastkowice, dnia 2 stycznia 1926 r.

Z ruchu Ch. D.

„Opłatek“ krakowskiej Chrześć. Dem.

Szczęśliwą myśl miał krakowski Zarząd Chrześć. Dem. postanawiając zebrać przy wspólnym „Opłatku“ kierowników ruchu chrześcijańsko-społecznego w Krakowie. Pod każdym względem udał się wieczór „Opłatkowy“ znakomicie.

W pięknie udekorowanych salach Domu Związkowego zebrali się wieczorem dnia 2 bm. działacze i przywódcy ideowi ruchu chrześć. demokratycznego, przedstawiciele kół dzielnicowych, chrześcijańskich związków zawodowych, chrześcijańsko-społecznych organizacyj młodzieży. Od nieobecnych, między innymi od prof. Krauzego, rektora Akad. Górn. nadeszły życzenia pisemne. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem ks. red. Piwowarczyka, który wskazał na znaczenie „Opłatka“ i zadania ruchu chrześcijańsko-społecznego w nowym roku, poczem obecni składali sobie wzajemnie życzenia, łamiąc się tradycyjnym opłatkiem. Następnie zasiedli przy wspólnym stole, by w miłym nastroju, przy serdecznej i swobodnej pogawędce, wśród pieśni i kolend spędzić parę godzin. Pierwsze, powitalne przemówienie wygłosił przewodniczący, dyr. Henryk Pachoński. Pos. Holeksa w dłuższem, programowem przemówieniu omówił politykę klubu parlamentarnego Chrześć. Dem. Prof. Wachholz rzucił szereg pięknych myśli na temat roli inteligencji w ruchu chrześcijańsko-społecznym. Sen. Adelman poruszył sprawę polityki gospodarczej Chrześć. Dem., mec. Zakrzewski w podniosłych słowach podkreślił przewodnie idee stronnictwa, pos. Puchałka wskazał na zadania chrześcijańskich związków zawodowych. P. Wąs, reprezentant robotników, mówił o potrzebach i dążeniach robotników, zorganizowanych w chrześcijańskich związkach zawodowych, p. Włodarczyk o udziale młodzieży akademickiej w ruchu chrześcijańsko-społecznym, mec. Rozmarynowicz o zadaniach stanu średniego. Dyr. Żmuda wezwał do składki na rzecz działającego pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Sapiehy komitetu pomocy dla biednych. Doraźna składka dała pokaźną sumę 112 zł. 50 gr. Ks. Tomera wzywał do pracy nad młodzieżą, red. Matyasik mówił o roli prasy w walce o ideały chrześcijańsko-demokratyczne. P. Pachoński, burmistrz Skawiny, wygłosił zajmujące przemówienie na temat przyszłości gospodarczej miasteczek, dr. Kuśnierz wskazał na znaczenie ruchu spółdzielczego, wreszcie ks. sekr. Kasprzyk zakończył uroczystość przemówieniem i toastem: Kochajmy się. We wszystkich przemówieniach przebijały się troska o losy państwa i niezłomne przywiązanie do idei chrześć. demokratycznej.

Nieporozumienie z Olimpjadą Akademicką.

Sztuka w kąt — niech żyje pięść!

Jak wiadomo, w miesiącach wiosennych b. r. odbędzie się w Rzymie, Wielka Międzynarodowa Olimpjada Akademicka. Polska będzie jednym z głównych narodów reprezentujących całą Słowiańszczyznę. Triumfem naszej kultury jest fakt, że język polski po raz pierwszy został dopuszczony na międzynarodowe forum, jako publiczny wykładnik kultury słowiańskiej. Olimpjada, jak również wiadomo, będzie obejmować nietylko dziedzinę sportu, ale i pole nauki, sztuki i poezji.

A jak polski akademicki świat zabrał się do tego? Jak donoszą komunikaty, Centrala polski AZS-ów wybrała komisarjat sportowy z pięciu osób, który zorganizuje delegację akademicką wioślarstwa, lekkoatletyki, piłki nożnej, tennisowej i szermierki. O nauce, literaturze, sztuce, — nic. A przecież jeżeli Polska ma coś do powiedzenia obcym, to tylko na polu swojej kultury, z której zresztą jesteśmy bardziej sławni, aniżeli z wątpliwej sławy naszych piłkarzy czy szermierzy. Wszak niedawno jeden z wybitnych mężów stanu włoskich wyraził się „Polska jest krajem wojowników i poetów“. A my wysyłamy piłkarzy! Gdzież może nasza młodzieńcza żywość i temperament bardziej ucieleśnić się niż w sztuce i poezji, mówionej własnym naszym językiem? Jeżeli mamy pewne szanse w Olimpjadzie, to tylko na tem polu, a nie gdzieindziej!

Do Olimpjady akademickiej będą musieli stawać sportowcy-laicy, albowiem np. F. I. F. A. zabroniła swoim członkom brania w niej udziału. Wobec np. angielskich akademików, z których każdy jest wzorem uniwersalnego sportowca — jakżeż tu nasze szanse są znikome! Akademicy-reprezentanci nasi muszą być prawdziwymi akademikami, nie żelaznymi, 30-letnimi, protegowanymi, ale młodymi, istotnie zdolnymi i przez ogół wybieranymi ludźmi.

(mafarka).

NA SZEROKIM SWIECIE.

Słowa Słowackiego na szczycie Cheopsa.

Co wyrył polski poeta na egipskiej piramidzie?

Dziennikarz polski, H. Korab-Kucharski, opisuje w jednem z pism swoje wrażenia z odwiedzin egipskiej piramidy Cheopsa. Na szczycie piramidy znalazł on kamień, na którym znakomity nasz poeta, Juljan Słowacki, wyrył następujące słowa: „Przekażcie wiekom noc 29 listopada 1830 roku. J. S.“.

Słowa te wyrył ośmdziesiąt lat temu nasz genjalny wieszcz, płacząc nad losem straconej Ojczyzny. Obok tych słów, na sąsiednim kamieniu, ktoś wyskrobał nożykiem takie słowa: „Rzeczywistość przerosła marzenia poety 11 listopada 1818 — 15 sierpnia 1920... polski żołnierz“.

Oto na najstarszym pomniku świata wypisało dwóch ludzi poetyckim, dynamicznym stylem historję naszych najcięższych chwil. Oby cudowny fakt 15 sierpnia 1920 r., wyrznięty ręką nieznanego żołnierza, przeżył smutną pamięć listopadowej nocy 1830 roku!

Rabin nakłania żydów do Chrystusa.

ORTODOKSI PRZECIWKO SYJONISTOM.

Rabin nowojorski, Dr Stefan S. Wise, w jednem ze swych ostatnich kazań wypowiedział, **że wierzy w istnienie Chrystusa i że uważa za konieczne, aby żydzi poznali i szanowali naukę jego, jako wyraz mądrości wielkiego żydowskiego nauczyciela.**

Wieść o tem rozniosła się zaraz po całej Ameryce i nie trzeba było długo czekać na protest ortodoksów. Związek rabinów ortodoksów ogłosił oświadczenie, w którem nazywa rabina Wise'a odszczepieńcem i wyklina go bez litości. Na to oświadczenie Dr Wise odpowiedział natychmiastową dymisją ze stanowiska prezesa Tow. 5-miljonowego funduszu palestyńskiego żydów amerykańskich. Rada jednak nadzorcza tego towarzystwa zażądała od rabina Wise'a cofnięcia dymisji, ogłaszając równocześnie publicznie protest przeciw oświadczeniu ortodoksów, gdzie oświadczenie ortodoksów przeciw Wise'mu nazywa „przeholowanem i niezgodnem z duchem czasu“.

Wracają do pogaństwa.

„Jaunakas Sinas“ z Rygi donoszą, że rządowi łotewskiemu złożona została do zalegalizowania gmina pogańska, t. zw. gmina łotewskich posiadaczy Boga. Nowa religja opiera się na pieśniach ludowych i starych baśniach łotewskich i odrzuca zasadę religji chrześcijańskiej.

—o—

OFIARĄ POWODZI W RUMUNJI padło dotychczas około 100 osób; również szkody materjalne są olbrzymie. W jednym z powiatów wezbrana rzeka zniszczyła zupełnie wielką fabrykę flaszek, przyczem straciło życie 18 robotników.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Donoszą z Pragi, iż pewien morderca, skazany za zabójstwo na dożywotnie więzienie, odsiadujący swą karę w Trenczynie, otrzymał zawiadomienie, że na loterji wygrał 1 miljon koron.

DIROSKOP UTRZYMA AEROPLANY W RÓWNOWADZE. Na przestrzeni Londyn—Paryż będą dokonane doświadczenia co do sterowania aeroplanem za pomocą diroskopów. Diroskopy są przymocowane do skrzydeł i steru samolotu i w zależności od wiatru zapewniają równowagę aeroplanowi. Gdy aeroplan na skutek wiatru przechyli się w jedną stronę, to za pomocą diroskopu zostanie doprowadzony do równowagi. Jedynem zaś zadaniem pilota podczas lotu będzie kontrolowanie samolotu i regulowanie lotu.

nie wspomniał o pojęciu „przyzwolenia“, na które z naciskiem zwraca uwagę kardynał Newman. Przeciwnik mój przeprowadził mi znakomicie dowód tezy, którą chce mi wpoić — przesłanki jego uznałem za swoje — wniosek z konieczności przyjmuję. Ale nie cieszy mnie ta konsekwencja, brak mi wyraźnie czegoś, coby mnie do jej przyjęcia skłaniało, prócz brutalnej konieczności logicznej. Nie dałem dowcdowi osobistego przyzwolenia.

Jest to jakiś osobliwy proces psychiczny, który prowadzi nas do uznania w pełni tezy przemyśliwanej. Bez niego nie chcę brać tezy za prawidło mego działania — powie pragmatysta — bez niego teza uzasadniona jest dla mnie martwą.

James opisuje świetnie taki przebieg przyzwalania:

Czy myśl ta prawdziwa, czy nie?!

Onaby mogła być gdzieś, kiedyś prawdziwą — mówi sobie człowiek — bo niema w niej sprzeczności wewnętrznej.

Może być prawdziwą — mówi dalej — nawet tu i teraz.

Ma warunki prawdziwości, byłoby dobrze, gdyby była prawdziwa, powinna być prawdziwą, tak czuje człowiek następnie.

Musi być prawdziwa, tak człowiekowi szepce jakiś przekonywujący głos wewnętrzny. W końcu decyduje: Należy ją uważać za prawdziwą. Będzie tak, jak prawdziwa dla mnie!

W. Wilkosz.

Gangrena moralna w krakowskiej P. P. S.

SĄD PARTYJNY O TOW. JAROSZEWSKIM.

Ukazała się **jednodniówka „Dzień Ludu“,** wydana przez opozycję **członków P. P. S. zach. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a skierowana przeciwko polityce klubu parlamentarnego P. P. S., jakoteż krakowskich dygnitarzy socjalistycznych. Jednodniówka wywleka na światło dzienne różne skandale i afery z życia krakowskiej P. P. S.** Między innemi znajdujemy tam tekst wyroku, wydanego w r. 1922 przez sąd partyjny P. P. S. na **tow. Jaroszewskiego,** b. radcę miejskiego, a obecnie przewodniczącego Rady Związków zawodowych. Sąd uwolnił wtedy p. Jaroszewskiego od niektórych zarzutów, ale stwierdził, że p. Jaroszewski, ubiegając się o mandat radziecki, **używał sposobów kolidujących z etyką i lojalnością partyjną** i napiętnował zamiar zastawienia radzieckiej karty tramwajowej. Nadto czytamy w wyroku:

„Co do zarzutu **nałogowego grywania w karty,** a w szczególności zaszłego faktu w szynku Kantorka, gdzie policja, przyłapawszy grających, tak, karty, jak i pieniądze skonfiskowała, udziela się tow. Bolesławowi **Jaroszewskiemu i Michałowi Kmiecikowi surowej nagany,** przyjmując jako okoliczność łagodzącą, że wymienieni od zaszłego wypadku więcej w karty w miejscach publicznych nie grają.

Uwalnia się tow. Jaroszewskiego **od zarzutu uwiedzenia sekretarki** Związku Robotników Budowlanych, dalej od zarzutu usiłowanego zgwałcenia „jakiejś kobiety“ w sekretarjacie Związku robotników drzewnych, wreszcie od zarzutu wciągnięcia w noc sylwestrową do wspomnianego sekretarjatu córki jednego z towarzyszy partyjnych, celem jej zgwałcenia — **potępia się jednak jak najostrzej ponad miarę swobodne,** a często nawet **wyuzdane zachowanie się** tak tow. Jaroszewskiego, jak również innych towarzyszy, biorących udział w zabawkach w lokalu Związku Stowarzyszeń robotniczych“.

Pod wyrokiem podpisani są: tow. Englisz, Matejko, Kustowski i Mazur. Mimo to p. Jaroszewski zajmuje naczelne stanowisko w ruchu socjalistycznym dzięki poparciu pos. Żuławskiego, któremu „Dzień Ludu“ zarzuca fałszowanie głosowań.

Takich „kwiatków“ jest — jak zapewnia redakcja — w łonie krakowskiej P. P. S. znacznie więcej i obiecuje o tem pisać.

—o0o—

Pod znakiem oszczędności.

Jakie oszczędności możnaby przeprowadzić w powiecie brzeskim?

Od jednej z Czytelniczek naszego pisma, pani A. W. z powiatu Brzesko, otrzymujemy list, w którym korespondentka zaznaczywszy na wstępie, że wysłała za przykładem drugich do Ministerstwa Skarbu w Warszawie dwie złote obrączki na składkowy fundusz sanacyjny, wypowiada kilka uwag na temat oszczędności, które winny być przeprowadzone. Uważa mianowicie, że niesłusznem jest, aby w czasie, gdy tylu jest pozbawionych pracy, państwo opłacało pensje podwójne pewnym rodzinom urzędniczym, a mianowicie tym, gdzie płacę państwową pobiera równocześnie mąż i żona. Ma to miejsce w szczególności wśród nauczycielstwa w powiecie Brzesko, gdzie nauczycielki będąc żonami urzędników państwowych, sędziów i t. p., znaczną część roku niejednokrotnie spędzają na urlopach.

LICHWA PŁAC W WIELKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH.

Zwraca na nią uwagę p. Stefan G. Chodzi mianowicie o wielokrotnie już poruszaną sprawę nadmiernie wysokich płac dyrektorskich i rad nadzorczych różnych przedsiębiorstw, których produkcja kalkulowałaby się bez porównania taniej, gdyby była jakaś kontrola nad asygnowaniem pensji wielkim „dygnitarzom“ przemysłowym.

Z humoru.

Zręczna żona. — Stwierdzić mi wypada, ku wielkiemu memu zadowoleniu — mówi pryncypał do książkowego — że odkąd pan jest żonaty, ma pan zawsze wszystkie guziki przy surducie!

— O tak, proszę pana, moja żona jest bardzo zręczna. W tydzień po ślubie nauczyła mnie przyszywać guziki i cerować pończochy.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu!

KRONIKA KRAKOWSKA.

Konferencja w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Wczoraj w południe odbyła się w biurze wojewody krakowskiego p. Kowalikowskiego, konferencja, w której wzięli udział dyr. robót publicznych inż. Dudek, komisarz rządowy Ostrowski, z dyrekcji kolei inż. Niewiadomski, z wydziału pracy i opieki społ. starosta Bandrowski i kier. państw. urzędu pośr. pracy Dr Müller. Konferencja zajmowała się sprawą zatrudnienia sezonowych robotników budowlanych, drogowych i ziemnych, których zarejestrowało się w urzędzie pośrednictwa pracy około 1000, a którzy zostali pozbawieni zasiłku z funduszu bezrobocia od dnia 15 grudnia. Konferencja oświadczyła się za rozpoczęciem robót publicznych przez gminę i rząd i postanowiła, by województwo odniosło się do władz centralnych w sprawie bezzwłocznego otwarcia kredytów dla dyr. robót publicznych w Krakowie (znalazłoby pracę 500 robotników), przyznania gminie m. Krakowa pożyczki 600 tysięcy zł. (znalazłoby pracę przeszło 500 robotników), rozpoczęcia wypłaty dalszych rat pożyczek z funduszu rozbudowy miast, wyasygnowania kredytów na wstrzymane budowy kolejowe i t. d.

W ten sposób klęska bezrobocia w przemyśle budowlanym zostałaby złagodzona.

Walka ze spekulacją walutową.

W KRAKOWIE BĘDZIE UTWORZONY LOTNY ODDZIAŁ ŚLEDCZY DLA TĘPIENIA CZARNOGIEŁDZIARSTWA.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma być utworzony w Krakowie specjalny oddział dla zwalczania spekulacji walutowej z kompetencjami do badania po sklepach kalkulacji cen towarów. Oddział ten, zorganizowany na wzór dawnej brygady wywozowej, będzi obejmował nietylko teren województwa krakowskiego, ale i okręg nadgraniczny na G. Śląsku, gdzie — jak słychać — są dokonywane na szeroką skalę nielegalne tranzakcje dolarowe, przyczem kwitnie przemytnictwo złota i waluty polskiej do Niemiec. Lotna brygada składałaby się z kilkunastu urzędników, którzyby pozostawali na etacie Ministerstwa skarbu.

Z naszej strony dodajemy, że o ile utworzenie urzędu dla zwalczania spekulacji dolarowej jest bardzo celowe i niewątpliwie przyczyniłoby się skutecznie do tępienia czarnogiełdziarstwa, to jednak w interesie sanacji skarbu nie należałoby komplikować organizacji takiego urzędu i myśleć o stwarzaniu rozległej machiny śledczej. Walka ze spekulacją winna być zorganizowana w łonie już istniejących urzędów, np. w policji, w łączności z organami skarbowemi.

Dyrektorzy banków pozostaną nadal w areszcie.

SĄD APELACYJNY ODRZUCIŁ SPRZECIW DYR. FILIPPIEGO.

Jak wiadomo, Izba radna krakowskiego sądu okr. karnego uchwaliła na sesji, odbytej w ubiegłą sobotę, zatrzymać w areszcie śledczym b. dyrektora Polsk. Banku przemysłowego, Tadeusza Filippiego, pozostającego pod zarzutem zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia. Od uchwały Izby radnej dyr. Filippi wniósł odwołanie do sądu apelacyjnego, który rozpatrywał sprzeciw Filippiego wczoraj w południe. Jak się dowiadujemy, sąd apelacyjny zatwierdził areszt śledczy nad Filippim, a to z powodu obawy matactwa i obawy ucieczki aresztowanego.

Sędzia śledczy Pelczar przesłuchał już wszystkich 3-ch aresztowanych dyrektorów Banku Przemysłowego. Ponieważ sprawa wymaga dłuższego badania, przeto sędzia Pelczar został zwolniony na pewien czas od prowadzenia innych śledztw, a zajmie się wyłącznie sprawą Filippiego i towarzyszy. Z różnych stron czynione są starania około zatuszowania afery i w tym też kierunku zabiegają wpływowe osobistości naszego miasta. Losem aresztowanych dyrektorów zajmują się bardzo troskliwie sfery finansowe, które wysłały nawet deputację do odnośnych władz, żaląc się na zbyt pochopne aresztowanie tak dobrze sytuowanych dyrektorów bankowych.

Znamienny a humorystyczny szczegół miał wczoraj miejsce w sądzie karnym. Mianowicie, gdy jeden z sędziów ogłaszał znanemu przestępcy Neugebornowi, że zostaje wypuszczony na wolność, ten oświadczył z żalem: „szkoda mi opuszczać więzienie, klawo teraz jest w celi, mamy tam fajnego kolegę dyrektora, przynoszą mu z domu żarcia do syta, to też się dzielimy. Zresztą na wolności niema ani pracy, ani jadła“.

Jeszcze o nadużyciach w podgórskiej Kasie Oszczędności.

Prezydjum miasta Krakowa wydało i rozesłało do dzienników komunikat w sprawie nadużyć w podgórskiej Kasie Oszczędności, usiłujący w ten sposób przedstawić całą aferę, jakoby chodziło jedynie „o straty dochodzące do kwoty około 2000 dolarów“, natomiast „ani byt Kasy nie został zachwiany, ani wkładkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo“.

Otóż sprowadzenie całej sprawy podgórskiej Kasy Oszczędności do kwestji przewidywanej straty 2000 dolarów, jest tajeniem faktycznego stanu rzeczy, który przedstawia się niestety znacznie gorzej.

Wydział Kasy Oszczędności zawierające przed dwoma laty umowę z Bankiem małopolskim, na podstawie której — jak przyznaje komunikat prezydjum miasta — wszystkie sprawy z lokalem i personalem Kasa oddała Bankowi małopolskiemu, który otworzył tam swoją „filję“, zaś „p. Łuczko dyrektor-referent Kasy Oszczędności został zarazem dyrektorem filji Banku“, faktycznie przesądził los Kasy jako instytucji, cała zaś afera, związana z likwidacją stosunków z Bankiem małopolskim, ostatecznie moralnie i materjalnie ją grzebie.

Kasa Oszczędności z dniem 1 b. m. po rozwiązaniu przez Bank umowy z nią, pozostała bowiem ogołocona zupełnie z wszelkich funduszów własnych, z minimalną kwotą wkładek, natomiast posiada poważne zobowiązania wynikające z umów służbowych z personalem i z interesów, które prowadził dyrektor p. Łuczko. Zobowiązania te, łącznie traktowane, wedle tymczasowych obliczeń przekraczają znacznie wartość całego majątku Kasy. Z tych powodów Dyrekcja krakowskiej Kasy Oszczędności przyjęła propozycję objęcia Kasy podgórskiej, która też zapewne ulegnie likwidacji.

Do tego doprowadziła gospodarka Wydziału Kasy z p. Rollem na czele, który chcąc zapewnić przyjacielowi, p. Łuczce, właścicielowi dwóch kamienic i apteki, dochody dyrektorskie oraz 5-pokojowe mieszkanie z opałem i oświetleniem, w gmachu Kasy, spowodował przyjęcie wspomnianego układu z Bankiem małopolskim, który ostatecznie o losie Kasy zadecydował.

W ten sposób dla osobistych, materjalnych korzyści chciwych jednostek zrujnowano instytucję dobra publicznego, a dzielnicę Podgórze pozbawiono Kasy, która przez szereg lat służyła dobru miasta i jego ludności.

Echa potwornego mordu w Płaszowie.

ŚLEDZTWO UJĄŁ W SWE RĘCE SĘDZIA DR. WĄTOR. — POGRZEB OFIAR MORDU. — Z PRZESZŁOŚCI BANDYTÓW. — OSOBLIWA UCZTA Z PSIEJ PIECZENI.

W toku dalszego śledztwa w sprawie ohydnego mordu w cegielni Reinera w Płaszowie, policja ustaliła, że napad rabunkowy na kasjerkę Porębską uplanował Piwowarczyk z Zielińskim, a do pomocy dobrali sobie Wójtowicza i Dziggelarza. Wójtowicz wyjechał, że nie brał udziału w zbrodni i twierdzi, że nie wie o niczem. Służąca Porębskiej, Ziarkowska uniknęła śmierci dzięki temu, że schroniła się w mieszkaniu sąsiadów, widząc, że bandyci rzucili się na nadbiegłych Musiluków. Gdy Zieliński spostrzegł, że Ziarkowska ucieka, pobiegł za nią, lecz nie nadążył jej dogonić, gdyż wbiegła do mieszkania emerytowanego żandarma w sąsiedztwie. Zieliński kołatał chwilę do drzwi, a nie mogąc doczekać się otwarcia, wrócił na miejsce rabunku. Ziarkowską ranioną lekko przed ucieczką, opatrzyli sąsiedzi, poczem Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Wszyscy czterej mordercy zostali odstawieni wczoraj do więzień sądu okr. karnego. Śledztwo ujął s. s. o. Dr. Wątor. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Porębskiej jest nadal beznadziejny. Od dwóch dni leży w agonji. Młody Porębski czuje się lepiej i jest przytomny.

Wczoraj popołudniu odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ofiar potwornego mordu: Mikołaja i Jadwigi Musiluków-Szelerewiczów. Tragicznie zmarły Musiluk był emerytowanym maszynistą i liczył 75 lat, zaś jego żona miała lat 70. W pogrzebie wzięła udział rodzina zmarłych, oraz tłumy publiczności.

Podczas prowadzenia dochodzeń wyszło na jaw, że Piwowarczyk i Zieliński f. Jachimczyk w miesiącu grudniu ub. r. dokonali włamania mieszkaniowego w Prokocimie na szkodę Jana Waleszczyńskiego, emeryta kolej., któremu skradli garderobę, obuwie i psa „szpica“. Skradzioną garderobę w całości odebrano i zwrócono poszkodowanemu, natomiast psa bandyci upiekli w cegielni w Płaszowie i skonsumowali. Na szkodę Michała Korylensza, robotnika w cegielni w Płaszowie, skradli ci sami sprawcy świeżo zabitego wieprza, poczem piekli mięso w piecach cegielnianych i zjedli, zaś część sprzedali wiejskim kobietom. Nadto włamali się oni do domu robotników cegielnianych, gdzie skradli na szkodę Walentego Migdo i innym drobniejsze kwoty i artykuły spożywcze.

Wykrycie tajnego domu gry na Kazimierzu.

Od dłuższego czasu policja krakowska otrzymywała wiadomości, że na Kazimierzu znajduje się tajny dom gry, gdzie gromadzą się liczni „goście“ i uprawiają na wielką skalę hazard karciany. Dopiero wczoraj udało się organom śledczym wpaść na ślad spelunki karcianej w mieszkaniu Jana Stillera przy ul. Szerokiej 13.

W chwili wkroczenia policji, powstała wśród korkociążnych graczy wielka panika, poczęto ukrywać pieniądze po zakamarkach lokalu i targać karty. Część graczy usiłowała utorować sobie drogę do wyjścia, jednak policja obsadziła silnie wszystkie drzwi i przytrzymała nieudałych uciekinierów. Graczy było 23, spisano z nimi protokoły i skierowano sprawę do prokuratorji.

Ingres księcia Metropolity Sapiehy.

W niedzielę dnia 17 b. m. odbywa Książę Metropolita krakowski Adam Sapieha swój uroczysty ingres do Bazyliki katedralnej na Wawelu. W tej podniosłej uroczystości wezmą udział wszystkie organizacje krakowskie ze sztandarami i złożą hołd Księciu Metropolicie.

Celem naradzenia się i omówienia programu udziału w uroczystości, odbędzie się w piątek, 8 b. m., o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 zebranie przedstawicieli organizacyj katolickich miasta.

Kraków, 6 stycznia.

Środa 6: Trzech Króli.
Czwartek 7: św. Lucjana, św. Kryspina.
Czwartek 7: wsch. słońca o godz. 7.38, zach. o 15.55.

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli, przypadającego dzisiaj we środę, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero w piątek 8 b. m. o zwykłej porze. Dzisiejsze wydanie dziennika zawiera 6 kolumn.

OPŁATEK W SOKOLE. W niedzielę wieczór odbyła się świąteczna biesiada w Sokole przy niebywale licznem uczestnictwie członków i gości. Zjawili się reprezentanci władz w komplecie z wojewodą na czele, dalej wiceprezydent Wielgus, wicewojewoda Bal, starosta Stańkowski, pułkownik Augustyn, posłowie i wielu notablów miasta. Obecność pań towarzyszących mecenasowej Rowińskiej ożywiła uroczyste zebranie.

Patrjarchalnie serdeczną mowę kapelana Sokoła zakończyło tradycyjne łamanie się opłatkiem, poczem kilkaset osób zasiadło do olbrzymich stołów i zaczęto od barszczu i karpia, przypominającego Wilję. Wielką programową mowę wygłosił zasłużony i tak popularny prezes Sokoła mecenas Rowiński, po nim przemawiał gorąco wiceprezydent Wielgus, poseł Konopczyński biorący w obronę Sejm. sponiewierany przez prof. Rozwadowskiego — wreszcie zawsze świetny mowca radca Kubalski. Oddział wioślarski Sokoła zaintonował kolędę i porwał całą salę. Orkiestrę prowadził z wielkiem powodzeniem wybitnie utalentowany dyrygent. Wieniec Pieśni Polskich odświeżył wszystkich po obrzydłych murzyńskich jazz-bandach.

PROSTUJEMY błędnie podane nazwisko przeora OO. Dominikanów w Krakowie, które powinno brzmieć O. Markolin Tomczak. — O. Tomczak brał udział w uroczystościach konsekracyjnych ks. bisk. Hlonda, z których sprawozdanie podaliśmy wczoraj.

SPIESZMY Z POMOCĄ DLA BEZROBOTNYCH. Datki i ofiary na akcję podjętą przez Księcia Metropolitę krakowskiego na objady dla bezrobotnych można składać prócz Kurji Metropolitalnej i Kasy Arcybractwa Miłosierdzia, ul. Sienna 5 parter, także w Banku Gospodarstwa Kraj. i Redakcji naszego pisma.

REKURS B. RADY M. KRAKOWA W TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM. Jak się dowiadujemy, Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie rozpatrzy jeszcze w ciągu stycznia b. r. rekurs b. Rady miasta w Krakowie, wniesiony po rozwiązaniu jej w lecie 1924 r. Sprawę prowadzi sędzia Najw. Trybunału. Dr Dunikowski.

TRAGICZNY WYPADEK KORESPONDENTA „GŁOSU NARODU“. Nasz korespondent rzymski p. Roman Toporczyk podczas pobytu w kraju, uległ onegdaj we Lwowie nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając złamania nogi. Wedle przewidywań lekarzy choroba potrwa 2—3 miesięcy, poczem p. Toporczyk wraca z powrotem do Rzymu.

ROBOTY OKOŁO RESTAURACJI WIEŻY RATUSZOWEJ. W dniu wczorajszym tłumy ludzi przypatrywały się robotom około windowania belek i desek za pomocą lin na wieżę ratuszową. Z okien wieży wystawiono wielkie bloki, które przy pomocy lin dźwigały materjał budowlany. W najbliższych dniach zostaną podjęte prace około odnowienia górnej części wieży.

PRZEBIEG TEGOROCZNYCH ĆWICZEŃ REZERWISTÓW oraz akcja doręczania kart wojskowych wykazują, że szeregowi rez. i pospolitego ruszenia zaniedbują nadal masowo obowiązki meldunkowe, co daje w rezultacie przeciętnie 20% niedoręczalności kart wojskowych. Magistrat przypomina, że po myśli ustawy wojskowej mają rezerwiści o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania zawiadomić właściwe urzędy dla spraw meldunkowych. Takie biuro znajduje się w Krakowie w Wydziale wojskowym Magistratu (prawa oficyna I. p., biuro Nr 25).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—38 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5—6.50 zł., sera 1—1.20 zł., jaja za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 5—8 zł., kaczka żywa 5—8 zł., bita 4—7 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 15—18 zł., kwiczoły (para 1.20—1.60 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 10—15 gr., selerów 35—50 gr., pietruszki 40—50 gr., kapusta biała za kopę 6—12 zł., włoska 5—12 zł., kalafjory za sztukę 1—2 zł.

OKRADZIONA EKSPEDJENTKA. Wczoraj przybyła do kasy pocztowej w głównym budynku przy ul. Wielopole ekspedjentka browaru Götza celem nadania przekazem 600 zł. Gdy zbliżała się w kolejce do okienka kasowego, zwrócił się do niej pewien osobnik i prosił o objaśnienie, jak należy wypełnić czeki. Ekspedjentka wzięła do ręki druk, w tym jednak momencie zauważyła, że wyciągnięto jej sprytnie pieniądze, zaś osobnik, który ją prosił o wyjaśnienie, nagle się ulotnił. Okradziona ekspedjentka zawiadomiła o wypadku organa policyjne.

Z ORGANIZACJI SŁUŻBY DOMOWEJ. Zebranie koła krakowskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby domowej odbędzie się w czwartek dnia 7 bm. o godz. 5 po poł. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

O PODSTAWACH ORGANIZACJI PRACY będzie mówił inż. Biegeleisen w piątek 8 b. m. o godz. 7 wieczorem, w Tow. Technicznem, ul. Straszewskiego 28.

WRAŻENIA Z PODRŻY PO PIRENEJACH opisze w interesującym referacie inż. Tad. Rysiakiewicz w piątek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem, w Małopol. Tow. Roln., pl. Szczepański.

O BADANIACH NAD PRZEWODNICTWEM ELEKTROTECHNICZNEM będzie mówił prof. Dr M. Hlaski w piątek 8 b. m. o godz. 6 wiecz., w Instytucie chemicznym Uniw. Jag., ul. Jagiellońska 22.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE PRYW. URZĘDNIKÓW odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej 6, w sobotę o godz. 2.30 po południu.

SZOPKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dzisiaj święto Trzech Króli — trzeba być na Szopce, bo warto. Śliczna szopka, cała witrażowa, jak „La Sainte Chapelle“, prawdziwe kukły, niefałszowane kolędy — słowem, zadośćuczynienie są trele i fiorytury kolędowe W niektórych krakowskich kościołach. Tak nikną najwdzięczniejsze tradycje. W pewnym kościele, gdy na „Bóg się rodzi“ brzęknęło żelaziwo, pewną panią tak „siepnęło“, że przypomniałem sobie apokalipsę: „A biada ciężarnym“...

W Muzeum przemysłowem dwa razy dopchać się nie było można — na cztery przedstawienia. Tłumy, pisk dzieci. „Czy jeszcze będzie co! po każdej kolędzie. Zachwycałem się w Warszawie Pastorałkami Reduty, ale przekładam klasyczne kukły mego dzieciństwa nad wszelkie opracowanie. Jedynym brakiem smaku jest wprowadzenie nowej, bynajmniej nieuświęconej figurki, roznosiciela gazet i służalcza reklama zrobiona „Kurjerkowi“. Tak samo labidzenie dziadka można było taktowniej, apolitycznie, a dowcipnie zakończyć; np. „dziadka z pustym worem chciano zrobić dyktatorem“. Toby wystarczyło. Zresztą szopka bardzo udana.

Franiszek Xawery Pusłowski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Środa po poł.: „Betleem Polskie“.
Środa wieczór: „Pocałunek Kopciuszka“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“
Środa popoł.: „Dziewczę w koszulce“, wieczór: „Tylko dla dorosłych“.
Czwartek: „Tylko dla dorosłych“.

REPERTUAR „BAGATELI“
Środa po poł.: „Krowoderskie zuchy“.
Środa wieczór: „Krzyk za dzieckiem“.

WANDA: „Iwonka“.
REDUTA: „Dziki Cowboj“.
UCIECHA: „Dziecko paryskiego bruku“.
WARSZAWA: „Iwonka“
NOWOŚCI: „Grzesznicy w raju“.
SZTUKA: „Cesarzowa“.
PROMIEŃ: „Nowoczesny Don Kiszot“.

WIECZÓR MUZYKI I POEZJI POLSKIEJ. Aleksander Michałowski, nestor pianistów polskich, najwybitniejszy Szopenista, wystąpi w Krakowie tylko z jednym koncertem. Michałowski jest to istotnie wirtuoz pierwszorzędny, indywidualność nawskróś swojska, kapłan z powołania najczystszych ideałów sztuki, który poświęcił cały swój żywot artystyczny wytrwałej i doniosłej w skutki pracy, a nabytą wiedzę i ogrom polotu przekazał młodszemu pokoleniu. Oceniono też należycie właściwości wirtuozostwa Michałowskiego i to wszystko, co stanowi znamienną cechę jego indywidualności artystycznej, a więc nieporównaną technikę, bajeczną sprawność palców, aksamitną miękkość uderzenia i umiejętność wywoływania podniosłych momentów, gdy przemawia do tłumów językiem Chopina. Wytworne frazowanie, lekkość i śpiewność tonu, falistość pasażów, brawura, gdzie jej charakter utworu wymaga, zwłaszcza zaś owa poezja, która najłatwiej trafia do serca słuchaczy — oto charakterystyczne cechy gry Michałowskiego.

Część deklamacyjną wieczoru wykona znana i bardzo ceniona artystka estradowa, p. Irena Ruszczycówna, która za dyrekcji L. Solskiego kreowała na krakowskiej scenie szereg ról z wielkiego repertuaru.

Na program części koncertowej złożą się utwory Chopina, a zaś części deklamacyjnej poezje: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, a ze współczesnych: Konopnickiej, Kasprowicza, Lechonia i Waśkowskiego.

Koncert odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Sokoła. Bilety wcześniej można nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorce korespondencji z Wołynia. Wskutek zbyt ogólnikowego ujęcia kwestji i zbyt jeremjaszowego tonu, korespondencji nie umieścimy.

Prof. A. S., Kęty. Stoimy na tem stanowisku, że oszczędności we wszystkich działach budżetu, a więc i w szkolnictwie, dla ratowania Państwa, muszą być przeprowadzone. Nie zaprzeczamy, że są krzywdzące, ale też są tylko tymczasowe. Zastrzedz się musimy przeciw temu, by jakiekolwiek Towarzystwo miało być wolne od krytyki prasowej.

† Dr Tadeusz Bernatt, redaktor „Gazety Ludowej“, zmarł 1 b. m. w Katowicach. Zmarły studjował na uniwersytecie w Lipsku. Jego pracą dyplomową była „Historja polskiej prasy politycznej na G. Śląsku“.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 5

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Wykonałem rozkaz i milczałem dalej. Wówczas Wikta zaczerpnęła chochlą mleka do garnuszka, ukrajała mi jeszcze z pewną złością kawałek chleba i postawiła przedemną. Uczyniło mi się na sercu strasznie przykro, gdyż pomyślałem sobie, iż jest dziś taka rozzłoszczona, że nic mi ciekawego nie opowie, a przecież od pana Błażeja i od kipra niejedno mogła wiedzieć o wydarzeniach wczorajszych. Gdyby nawet i tak nie było, to przecież z okien drugiego piętra więcej mogła posłyszeć, niż my na trzeciem.

Śniadanie istotnie zapachniało mi jednak. Jadłem wolno, gdyż chciałem jak najdłużej w kuchni pozostać. Podniosłem wzrok, a widząc, iż Wikta rozpogodziła się nieco, zagadnąłem ją drogą okólną, spodziewając się, iż zajeżdżając nieco z boku, też do celu dojadę.

— Oj, ten stary kiper narobił nam wczoraj hałasu! Miał też on poco cały dom w nocy budzić!

Kucharka spojrzała na mnie zdziwiona, ale i nieco urażona:

— Co chcesz przez to powiedzieć? — spytała mnie słodko.

— Przecież wszystkich nas zerwał na nogi. A wielka rzecz... Ktoś tam kogoś zamordował! Nie byłoż nam lepiej spać spokojnie, a tak nas dzisiaj wszystkie członki bolą. Taki stary kiper, a tak byle czem nas przeraził...

Przeciągnąłem się z lubością, jakgdyby ciepłe łóżko było mi wszystkiem w życiu. Kucharzyca ze zgrozy i oburzenia omal nie upuściła drugiego garnka, który w tej chwili na ogień stawiała.

— A zatem śmierć ludzka, to dla ciebie nic, heretyku!

Rzuciwszy na mnie tę klątwę najstraszniejszą, dodała jeszcze, nie wychodząc z gniewu:

— Stary kiper zawinił dlatego, iż dom rozbudził! Patrzcie go. A któżto na ulicę pogonił z nim razem? O kiprze będzie ten bezbożnik tu źle mówił, jakby na świecie nic świętego nie było! Popamiętaj to sobie na zawsze, iż chrześcijańskim obowiązkiem jest pospieszyć tam, gdzie ludzie się mordują, i służyć tłomaczeniem swem, radą albo pomocą. A chociaż — dodała uroczyście — ten, co wczoraj leżał tu już się nie obudzi, to przecież za tym złoczyńcą a zbrodniarzem pogoni jeszcze miecz sprawiedliwości.

— Takiby dał się złapać — mruknąłem pogardliwie. — Ani nawet nikt nie wie, jak się zwał.

— Nie wiedziałabym ja tego! Wszyscy mówili, iż to jakiś Eriksen i za nim poszły draby już wczoraj szukać go w zajeździe na Kleparzu, ale go podobno nie zastali. Musiało się tak stać przez to, iż niedbali ludzie miastem rządzą i nikt nie strzegł tej dziury, którą teraz reparują przy nas w murze. Zabójca przyjechał podobno zaledwie przed kilkoma dniami i nawet nie jest pewne, czy był prawdziwym Szwedem i jak naprawdę się nazywa. Zamieszkał obok tego, co go stąd do kostnicy odnieśli. Wróciły straże potem i mówiły, iż w izbie onego nieszczęśliwca znalazły kufer rozbity, chociaż szaty były nienaruszone. Tajemnicza to sprawa jest — dodała — i boję się, iż ów Eriksen istotnie uciec może, choć konia z zajazdu nie zdołał wyprowadzić.

W tej chwili do kuchni wszedł i Jędrek. Ale ja mijałem się z nim już w drzwiach, gdyż biegłem jednym tchem na górę, bo przypomniałme sobie o znalezionym wczoraj rękopisie.

— Opętało tego chłopca! — krzyknęła za mną kuchta. — Dopiero co siedział ospały i skarżył się, że go kości bolą, a teraz znowu wylatuje jak sto djabłów!

Nie wiedziałem wprawdzie dokładnie, co to jest lecieć jak sto djabłów, ale już nie wróciłem, żeby spytać o to, gdyż bałem się, iż warząchwią po plecach dostanę. Wesół i ochoczy biegłem na górę. Ze snem jakoś odbiegły mnie przykre wrażenia dnia wczorajszego, rad byłem z siebie, gdyż nie wątpiłem, iż ani draby miejskie, ani hetman ratusza, ale ja trzymam w ręku klucz do zagadki. Przypomniałem sobie, iż pergamin, idąc spać, cisnąłem pod łóżko. Czy go przypadkiem Jędrek tam nie znalazł? Gdy wszedłem do izby, sięgnąłem ręką i cenny zwój odszukałem na podłodze. Nie wiedziałem o wypadkach wczorajszych wiele, ale domyślałem się, iż ów Eriksen musiał do skrzyni zabitego włamać się już po dokonaniu morderstwa. Skoro szat jego nie ruszył, skoro nie lękał się wrócić do zajazdu, szukał tam zatem widocznie czegoś, czego przy starszym Szwedzie nie znalazł. Gdybyż to było to, co trzymałem w ręku!

Rozwinąłem rękopis i przeczytałem krótkie słowa:

— Znajduję się w więzieniu. Grozi mi śmierć, która ni żyjącym dziś, ni potomnym nie przyniesie żadnej korzyści. Ocal mnie, a uczynię cię bogatym, jeśli zaś jesteś „philosophus adeptus" i przyniesiesz z sobą ten skrawek pergaminu, udzielę ci możności czynienia złota.

Podpisane było „Setho", a pod tem był znowu znak: krzyż i róża.

— Adept — szepnąłem. — Wiem od ojca, iż znaczy to „wtajemniczony", czyli człowiek uczony w alchemji.

Po zastanowieniu się postanowiłem z pismem tem iść do owego szlachcica, który znał dzieło mego rodzica i zaprosił mnie do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.